Nr 8 Sierpień 1946 Rok II

Wiadomości Duszpasterskie

oraz

Szkice kazań niedzielnych i świątecznych

Pod redakcją

Ks. kan. Dr Kaźmierza Karłowskiego

przy udziale

Komitetu Redakcyjnego

POZNAŃ

Adres redakcji: Poznań, Ostrów Tumski 4

Uwaga: Wszystkie poprzednie numery, prócz nr 5 wyczerpane!

TREŚĆ:

Opłata za niniejszy numer 8 miesięcznika wynosi **50** *zł*

z powodu zwiększonych kosztów

Redakcja uprasza o *natychmiastowe* przekazanie tej kwoty blankietem P. K. O. na konto

„WIADOMOŚCI DUSZPASTERSKIE"
Poznań Nr V-4053.

D a l s z e   i s t n i e n i e pisma uzależnione jest od regularnego uiszczania opłaty. Prosimy uregulować zaległości.

Uwaga: Nastąpiła zmiana adresu redakcji! Od 1 lipca b.r. Poznań, Ostrów Tumski 4

O. Jacek Woroniecki Z. K.

Kościół i państwo

IV.

Widoki na przyszłość.

Oto jakie punkta odnośnie do życia religijnego i stosunku Kościoła do państwa powinny być wzięte pod uwagę przy opracowywaniu przyszłej Konstytucji. — Nie będziemy się silić na nadawanie im ścisłości prawniczej, co będzie rzeczą fachowców, ale zaznaczmy kolejno najważniejsze sprawy nie mogące być pominięte, wskazując pewne określone aczkolwiek bardzo ogólnikowe rozwiązania, które ludzie bardziej kompetentni będą mogli zmienić, poprawić i sprecyzować.

1) § 1. Uznając, że religia jest najdonioślejszym składnikiem moralności i jej podstawą tak dla pojedyńczego człowieka jak i dla społeczeństwa, państwo polskie opiera całe swe życie publiczne na religii katolickiej i jej zasady moralne uważa za fundament swego prawodawstwa i swych rządów. § 2. Ponieważ jednak religia wtedy tylko wywiera swój dobroczynny wpływ gdy jest wyrazem wewnętrznego nakazu sumienia, przeto państwo polskie zapewnia swym obywatelom w granicach ogólnej obyczajności i bezpieczeństwa publicznego całkowitą wolność wyznań, natomiast nie pozwala na propagandę bezwyznaniowości i bezbożnictwa, która będzie poczytaną za przestępstwo.

2) § 1. Państwo zapewnia wszystkim wyznaniom swobodę rządzenia się własnymi swymi prawami w tej mierze, w jakiej nie sprzeciwiają się moralności i bezpieczeństwu publicznemu. — § 2. Chcąc cieszyć się opieką prawa, każde wyznanie winno być zarejestrowane w departamencie wyznań Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i złożyć w nim swój kodeks praw, którymi się rządzi. — § 3. Państwo zapewnia wszystkim wyznaniom wolność kultu i nauczania swych przekonań religijnych.

3) § 1. Wobec tego, że od dziesięciu niemal wieków życie narodu polskiego jest związane z Kościołem katolickim, któremu zawdzięcza on całą swoją kulturę duchową, głowa państwa winna będzie być zawsze wyznania katolickiego i wszelkie uroczystości religijne z okazji ważniejszych aktów państwowych będą się odbywać w Kościołach katolickich. — § 2. Ponieważ zaś Kościół katolicki oprócz swego charakteru instytucji religijnej posiada też charakter instytucji prawa międzynarodowego, przeto państwo będzie utrzymywać ze Stolicą Apostolską stałe stosunki dyplomatyczne i w razie potrzeby będzie zawierać z nim układy w poszczególnych sprawach (jak np. w sprawach wyznaniowych mniejszości narodowych mieszkających w jego granicach).

4) § 1. Duchowni wszelkich wyznań póki przez własne swe władze kościelne nie będą pozbawieni charakteru duchownego będą się cieszyć przywilejami fori, canonis, exemptionis et compententiae (C. J. C. Can. 119-122) w tej mierze, w jakiej zostanie to uzgodnione z ogólnym prawodawstwem.[14]) § 2. Duchowni wszelkich wyznań przez sam fakt nieodwołalnego poświęcenia się służbie Bożej tracą bierne prawo wyborcze do izb ustawodawczych. Będą natomiast mogli w nich zasiadać jako wiryliści albo z nominacji, o ile powyższe izby będą posiadać tego rodzaju członków.

5) § 1. Państwo nie wypłaca żadnemu wyznaniu stałego uposażenia. § 2. Ponieważ zaś posiada ono w swym władaniu majątki, które były przez rządy zaborcze skonfiskowane wyznaniom religijnym, przeto w ciągu lat . . . przeprowadzi ono z nimi rozrachunek, spłaci je lub zwróci, co będzie umówione. § 3. Państwu natomiast wolno stale czy też przejściowo subsydiować te instytucje założone i prowadzone przez poszczególne wyznania religijne, których działalność jest dla społeczeństwa pożyteczna.

6) § 1. Wszystkie wyznania religijne czy to jako całość, czy to ich instytucje mające osobowość prawną, mają prawo posiadać dobra ruchome i nieruchome w granicach przewidzianych przez ustawy państwowe dla własności prywatnej i kolektywnej. § 2. Zwolnione będą od wszelkich podatków i świadczeń, oprócz ubezpieczeniowych świątynie i wszelkie domy modlitwy służące wyłącznie do tego celu, podobnie też i domy mieszkalne dla duchowieństwa jako to plebanie i klasztory, domy dla służby kościelnej i te któreby były przeznaczone na urzędy, archiwa, muzea, jakoteż na niższe i wyższe szkoły wychowujące duchowieństwo i wreszcie dobra i tytuły prawne, których dochody są przeznaczone na cele kultu religijnego i nie przyczyniają się do dochodów osobistych beneficjariuszów.

Z pozostałych posiadłości podatki będą płacone narówni z innymi obywatelami. § 3. Duchowieństwo nie będzie płacić podatków osobistych z dochodów za czynności religijne. — Z innych dochodów — narówni z innymi obywatelami. § 4. Gdyby ustanowiony był osobny podatek dla wszystkich innych dóbr martwej ręki, jako kompensata nie płaconego przez nie podatku spadkowego, dobra kościelne będą mu też podlegać.

7) § 1. We wszystkich szkołach powszechnych i średnich, tj. gimnazjach i liceach, czy to publicznych czy też prywatnych, obowiązywać będzie wykład religii i egzamin z niej przy ukończeniu zakładu. — Nauka religii będzie prowadzona tylko przez osoby, które oprócz kwalifikacji pedagogicznych będą do tego upoważnione przez swe władze wyznaniowe. — § 2. Wszystkie wyznania religijne będą miały pełną swobodę zakładania czy to prywatnych czy społecznych szkół wyznaniowych wszelkich typów i stopni dla dzieci własnego wyznania w granicach ogólnego ustawodawstwa szkolnego. — Szkoły te będą się cieszyć prawami publicznymi, w miarę jak będą odpowiadać ogólnym wymaganiom ustawowym. — § 3. Dzieci rodziców podających się za bezwyznaniowych będą obowiązane

---

[14]) Patrz Bączkowicz: Prawo Kanoniczne T. I. n. 125, 3, str. 131. — Ks. Bisk. Łukomski: Konkordat (Łomża 1934) str. 64 — 76.

uczęszczać na wykłady religii wedle wyboru rodziców przez cały czas szkolny i zdawać z nich egzamina, nie będą jednak obowiązane do praktyk religijnych.

8. § 1. Związki małżeńskie oprócz ogólnych norm prawa cywilnego i karnego podlegać będą własnemu ustawodawstwu odnośnych wyznań tak, iż tylko sąd tego wyznania w jakim ślub był zawarty będzie kompetentny do orzekania o jego ważności lub nieważności i udzielania separacji i rozwodów.[15]) § 2. Sądy cywilne w sprawach małżeństw zawartych wyznaniowo winne będą zawsze się rachować z ich wyrokami o ważności i nieważności i same tylko o następstwach cywilnych będą wyrokować. — § 3. Małżeństwa osób bez wyznania zawierane będą przed urzędami cywilnymi i sądy cywilne będą kompetentne w sprawach ich ważności.

9) § 1. Wszystkie wyznania będą miały prawo mieć własne cmentarze, lub na cmentarzach gminnych własne oddziały, na których by mogły mieć swe kaplice, grzebać zmarłych wedle własnego obrządku. § 2. Palenie ciał zmarłych będzie dozwolone tylko w razach wyjątkowych np. niebezpieczeństwa epidemii.

Większość wyżej wymienionych punktów nie odbiega zbyt od tego, co było w ostatnim 20-leciu w Polsce praktykowane; taki np. 7) § 3. odpowiada naszej ustawie szkolnej i został zatwierdzony wyrokiem Najwyższego Trybunału Administracyjnego[16]). Pewne inowacje stanowią tylko 1) zakaz propagandy nietylko bezbożnictwa, ale i prowadzącej do niego bezwyznaniowości, z którego wynika, że żadne związki bezwyznaniowców nie będą mogły być tolerowane. — 2) Cały punkt 3) mający określić stanowisko Kościoła katolickiego w Polsce i zastąpić pod tym względem konkordat, zostawiając miejsce na układy ze Stolicą Apostolską w poszczególnych sprawach jak np. obrządku wschodniego. — 3) Odebranie biernego prawa wyborczego duchownym p. 4) § 2. na wzór krajów anglosaskich i Szwajcarii, gdzie wyszło to tylko na dobro Kościoła. Duchowieństwo nie może nie zajmować się polityką, gdyż jest ono zbyt związane z życiem moralnym i religijnym, ale nie powinno brać udziału w bezpośrednich rozgrywkach politycznych, których terenem są wybory. — W izbach ustawodawczych głos ich w obronie Kościoła ma zawsze charakter przemawiania pro domo sua. — Światli katolicy świeccy są na terenie parlamentarnym lepszymi obrońcami spraw religii niż duchowni. — Stosunki szwajcarskie są pod tym względem bardzo pouczające. — 4) Rzeczą wielkiej doniosłości i niewątpliwie trudną do przeprowadzenia będzie p. 5) zrywający finansową zależność Kościoła od państwa. — Kościół może tu ponieść przejściowo wielkie straty, ale jeśli je położymy na jednej szali wagi, a na drugiej wolność jaką nam to da, to w oczach każdego rozumnego i przewidującego katolika ta ostatnia winna przeważyć. — Myśl ta nie jest jednak czymś nowym, jak o tym świadczą Art. XXIV, 3 Konkordatu, gdzie dotacja roczna wypłacana przez rząd Kościołowi traktowana jest jako czasowa aż do chwili, kiedy na mocy osobnego układu Kościół nie powróci do dóbr skonfiskowanych mu przez

---

[15]) Patrz projekt prof. Lisowskiego i prace prof. Abrahama.
[16]) Patrz u Ks. Bisk. Łukomskiego: Konkordat str. 364 — 371.

rządy zaborcze. — 5) Inowacją też jest myśl o osobnym opodatkowaniu dóbr kościelnych z tytułu martwej ręki — podana w nawiasie jako mało realna.

Oto garstka refleksji na temat stosunków między Kościołem a państwem w świetle tego, czego był świadkiem XIX w. i pierwsza połowa XX. — Warto się nad nimi zastanowić i przemyśleć rozmaite możliwe rozwiązania tego tak doniosłego zagadnienia nim przyjdzie chwila, kiedy wypadnie zająć wobec niego konkretne stanowisko.

Koniec.

Ks. Dr Lech Kaczmarek

Poglądy społeczne papieża Piusa XII.

Niejednokrotnie na przestrzeni dziejów bywał Kościół katolicki niedostatecznie lub wprost źle rozumiany przez przeciwne jemu obozy. Kościół jako instytucja religijna i wychowawcza, ustanowiona choć nie przez ludzi to jednak dla ludzi, nie mógł i nie może okazywać obojętności na problemy, które ludzkość w dziejowym pochodzie bądź interesowały bądź interesują.

Porządek społeczny jasny i sprawiedliwy, dobro i losy także doczesne cywilizacji z którymi się Kościół w pracy swej spotykał i spotyka, nie mogą mu być obojętne. Nie mogą więc papieże przechodzić nad tymi sprawami do porządku dziennego. Kościół katolicki jest świadom swej moralnej i autorytatywnej siły, a z drugiej strony nie może wiązać się z określoną partią, rzucając gromy potępienia na innych. Dbały o czystość etyki społecznej musi stać i stoi zdala od partyjnictwa, z czego nie wolno błędnie wnioskować, że się zestarzał i nie idzie z duchem czasu. Wiadomo jak często w dziejach ludzkości „duch czasu" się zmieniał.

Kościół jest organizacją ponad i pozaczasową. Równie dobrze służył przeszłości jak i teraźniejszości. Nie wyrzeka się i służby dla jutra. Nie można jednak żądać od Kościoła, by zamykał się i dał się zamknąć, zacieśnić w ramach tego czy innego stronnictwa. Stąd słusznie ktoś powiedział, że „Kościół katolicki wprawdzie stary jest ale nie zestarzał się". Paradoksalne to wyrażenie ma swoją wymowę. Ewangelia jest także stara, a jednak wiecznie młoda, aktualna. Byłoby rzeczą niesłuszną wysnuwać z tej ponadczasowej misji Kościoła wniosek, że w takim razie papieże nie powinni w sprawach społecznych zabierać głosu.

Padają nieraz z wysokości, spotwarzanej przez ludzkie niezrozumienie lub złą wolę, Stolicy Piotrowej ostrzeżenia, nauki, wskazania także i w dziedzinie tak ważnej jak dziedzina stosunków i ustrojów społecznych. Kto rozumie rolę Papieża jako Ojca całego chrześcijaństwa, a więc wszystkich nacyj, ten zrozumie potrzebę i konieczność apartyjności papiestwa. Jak w 1939 roku przed wybuchem wojny padały ze Stolicy Apostolskiej gromy oburzenia na nazistowskie koncepcje rządzenia i władania światem, jak w latach 1930—38 nie brakło jasnych narzekań papieża na jednostronność i niesłuszność pewnych posunięć rządów faszystowskich Mussoliniego, tak

i nieraz w dawnych dziejach Kościoła spotykamy się z śmiałym wystąpieniem Stolicy Apostolskiej przeciw zakusom porządków społecznych burzących godność człowieka, etykę społeczną i religię jak istotny, ważny bardzo sektor życia ludzkiego. Sprawa Bonifacego VIII. powtarza się nieraz w dziejach. Że zaś np. niektórzy katolicy francuscy wyczekują od Stolicy Apostolskiej gotowych planów społecznych, polepszeń, czy gotowych schematów partyjnych — to wina jest ich a nie Stolicy Apostolskiej, o ile takich wskazań nie mają, nie chcą sami drogi ku światłu wypracowywać. Kościół może wskazywać na istotną i godzącą w etykę życia zbiorowego czy w etykę jednostek zasady, może podawać drogowskaz rozwiązań, nigdy zaś tworzyć partię, blok czy związek. A więc i demokracja w takim słowa znaczeniu może i powinna być wdzięczna Papieżom za formowanie opinii katolickiej, domagającej się panowania w stosunkach społecznych zdrowych zasad sprawiedliwości i miłości.

Nie wolno zapominać, że dostosowywanie się do pewnych zmiennych warunków i okoliczności w życiu, że pewna giętkość podejścia do rozwiązania takich czy innych problemów życiowych, także i społecznych, jest możliwa przy równoczesnej nieustępliwości i twardej konsekwencji, jeśli chodzi np. o prawo dekalogu czy chrześcijańskiej koncepcji człowieka, jego praw i obowiązków, posłannictwa, zadań na świecie.

Problemy społeczne są poniekąd ciągle jeszcze niewydaną książką, nad której opracowaniem i ulepszaniem ma pracować chrześcijanin. Zagadnień społecznych i gospodarczych nie można i nie wolno rozwiązywać z pominięciem rozważań na temat celu życia ludzkiego, a więc jego przeznaczenia. W wypowiedzeniach swych Ojciec św. Pius XII. niejednokrotnie kładzie na to nacisk, rozumiejąc potrzebę społecznych reform, zawsze jednak w oparciu o wyższą mądrość życiową, biorącą pod uwagę cele i przeznaczenie ludzkości a więc motyw, który wiąże się ściśle z etyką i stąd zmusza Najwyższego Pasterza chrześcijaństwa do zabrania głosu i wypowiedzeń. Sens prawdziwej demokracji zdaje się właśnie na tym polegać, by żaden członek społeczeństwa nie zapominał nigdy o ostatecznych celach, dla których społeczeństwo istnieje.

Idea demokracji suponuje dokładne i jasne pojęcie osobowości człowieka, jego ludzkiej godności. Obywatel więc nie może być narzędziem ślepym i bezdusznym właśnie dlatego, bo ,,człowiek" w demokracji ma i winien mieć swój walor, powinien posiadać swoje znaczenie. Podkreślanie wartości i znaczenia jednostki w ustroju społecznym nie oznacza, by Papież Pius XII. poświęcający często temu zagadnieniu miejsce w swoich wypowiedzeniach — nie doceniał rzeczywistej wartości i znaczenia tego, co określamy mianem społeczeństwa. Zamaskowany, fałszywy indywidualizm nie doceniający znaczenia społeczeństwa, znalazł nieraz w wypowiedzeniach Piusa XII. swoją słuszną odprawę. Nigdzie jaśniej chyba nie podkreślano znaczenia społeczeństwa w rozwoju i życiu ludzkości, jak to uczynił właśnie Pius XII. w swojem przemówieniu gwiazdkowym 1942 r. To prawda, że społeczeństwo istnieje dla doskonalenia i postępu jednostek — nigdy jednak Papież nie twierdził, że społeczeństwo to tylko środek działania dla jednostki. ,,Życie społeczne to nietylko dodatek do życia indywidualnego

ludzi, ale czynnik wewnętrznie dobry i posiadający wielką ludzką wartość istotną" (zob. art. Ler vues de Pie XII en matière sociale. La vie intellectuelle· marzec 1945. str. 17).

Nie można wysuwać argumentu, że ponieważ celem człowieka jest życie wieczne i dlatego jedynie jednostka jako taka coś znaczy, nie zaś społeczeństwo.

Przecież właśnie życie wieczne oznacza życie w społeczności ludzi zbawionych, a więc i na tamtym świecie koncepcja życia społecznego gra wielką rolę. Przecież zarówno nauka o Mistycznym Ciele Chrystusa Pana jak i nauka o Świętych Obcowaniu, ściśle z pierwszą złączona, oznacza życie w społeczności. Stąd też św. Augustyn tak wielką wagę przykładał do roli Państwa Bożego — civitas Dei.

Mówi się o zagadnieniu wolności czy odpowiedzialności człowieka. Lecz oba te pojęcia, właśnie w życiu społecznym, mają wielkie pole działania.

Doskonalenie człowieka dokonuje się właśnie w życiu społecznym. A z drugiej strony doskonałe społeczeństwo suponuje doskonałe jednostki. I właśnie w wypowiedzeniach Piusa XII. uderza wspaniałe zrozumienie i dla godności jednostek ludzkich i dla godności i walorów życia organizmów społecznych.

Mówi się często, rozważając zagadnienia społeczne o prawie sprawiedliwości i miłości, przeciwstawiając te dwa pojęcia sobie zamiast, jak to czyni Papież Pius XII, dążyć do syntezy tych dwóch elementów społecznego porządku: Nie alternatywa sprawiedliwość lub miłość lecz synteza: sprawiedliwość i miłość.

Sprawa granic jakiegoś państwa jest rzeczą niezmiernie ważną. A jednak jeżeli narody nie będą pracowały w duchu wzmożenia solidarności — sprawa granic choćby najlepiej przestudiowana, stwarza zarzewie przyszłych zatargów i kataklizmów wojennych.

Sprawa pracy i jej godności została i przez Papieża Piusa XII. i przez socjologię katolicką tak wysoko postawiona, że uznanie dla pracy i jej godności i świętości (nie tylko uważanie jej za towar) stanowi chlubę chrześcijańskiej nauki społecznej.

Świat wkracza w nową fasę dziejów. Jak zawsze tak i dziś klucz rozwiązań wielu problemów społecznych jest w posiadaniu ponadczasowego Kościoła Chrystusowego, mimo, że się to zapoznaje i lekceważy.

Ks. Szymański Stanisław, Poznań.

Duszpasterstwo liturgiczne

Czy duszpasterstwo nie jest jedno, bezprzymiotnikowe? Boski wzór duszpasterzy wszystkich czasów On „Pasterz dobry" raz na zawsze ustalił zasady działania pasterskiego. Pomazany przy wcieleniu „olejkiem wesela rozkosznego" spełniał jako „pasterz i biskup dusz" trojakie święte posłannictwo: nauczania, kierowania i uświęcenia. Duszpasterz katolicki tożsamo

pełni, przekazując duszom: nieskażone Boże słowo, prowadząc je troskliwie ku wiecznemu celowi, dając im wprost życie boże w Eucharystii i Sakramentach świętych.

Czemże zatem jest duszpasterstwo liturgiczne?

Jest ono *duszpasterzowaniem w duchu liturgii, pełnieniem trojakiego posłannictwa w duchu liturgicznym.* By osięgnąć właściwy w tym względzie pogląd, zasadniczą orientację, trzeba przede wszystkim mieć na uwadze istotne, treściowe pojęcie liturgii. *Odprawić liturgię znaczyło dawniej tyle co dziś odprawić mszę św.*". Tak poucza wybitny znawca tej dziedziny Don Gaspar Lefebure O. S. B. zakonnik opactwa św. Andrzeja w Lophem lez Bruges (Belgia); do dnia dzisiejszego inaczej kościół wschodni nie określa Mszy św. jak mianem: liturgia. Liturgia to per excellentiam msza św. O. R. Doncoeur S. J. słusznie zatem twierdzić może: „Liturgia" jest najlepszym przygotowaniem do zrozumienia liturgii. W znaczeniu szerszym bowiem liturgia stanowi publiczne wykonywanie kultu organizowanego przez Kościół św. W przedsłowiu swym do polskiego wydania: „Liturgia, jej podstawowe zasady" O. Lefebure'a śp. ks. dr Aleksander Żychliński, wybitny tomista zaznacza, że „Liturgia stanowi samą duszę świętego posłannictwa, jakie Chrystus zlecił Kościołowi". Stawiając poza nawias owo jednostronne utożsamienie liturgii z jej stroną zewnętrzną, formą, obrzędami, symbolami i rubrycystyką dochodzimy do zrozumienia „duszpasterstwa liturgicznego".

Don Lefebure przepięknie je określił: „*Nauczać* wiernych w sposób żywy o tym, ku któremu zwraca się kult Kościoła i wszystkich jego dzieci, *ukazywać* im Tego, przez którego jedynie modlitwa nasza (= obcowanie z Bogiem) staje się miłą Bogu, nakoniec wzywać wszystkich synów Kościoła, wszystkich braci Chrystusa *do zjednoczenia* się ze swą głową, przez czynne i należycie pojęte uczestnictwo w ofierze uwielbienia, dziękczynienia, zadośćuczynienia i ubłagania sprawowanej przez tegoż Najwyższego Kapłana — czyż to nie wspaniałe naprawdę dzieło? Jest to pierwszorzędne apostolstwo, gdyż ma ono z nas uczynić czcicieli „w duchu i w prawdzie". Czegoż innego zamierza duszpasterz chrystusowy jak nie tego świętego celu? Czy można go osięgnąć na lepszej drodze jak tej, która wprost prowadzi od źródła samego jaką jest liturgia sama czyli Ofiara Mszy Najświętsza? „Troszczymy się o bardzo wiele — jednego potrzeba" — „mozolimy się przez noc całą", czynimy nieraz jak historia kościoła potwierdza „magni passus extra viam" a duszpasterz z aureolą świętości jako papież Pius X z wyżyn Stolicy Piotrowej woła: „liturgia jest pierwszorzędnym i koniecznym źródłem prawdziwego ducha chrześcijańskiego". Eucharystyczna „ofiara jest głównym aktem kościoła; ona skupia wszystkie energie rozproszone" (Don Festugière O. S. B. „La Liturgie Catholique" 1913).

Bez mszy św. zamarłoby życie nadprzyrodzone w kościele, bo jest ona nietylko aktem kultu, ale integralną częścią naszego życia wewnętrznego: uczestnictwem w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Chrystus zostawił nam ofiarę eucharystyczną, by przez nią odbywało się każdego dnia w naszych duszach to uczestnictwo mistyczne ze sprawą ducha św. Kapłan katolicki ze mszy św. — z liturgii per excellentiam — czerpie całą

swoją umiejętność duszpasterską. Z mszy św. czerpie jasne światło nauki — siłę nieprzepartą kierowania duszami — łaski uświęcenia. Głoszą „fałszywi bracia" Chrystusa według najdoskonalszych może zasad wymowy i przekonywania — stosują zasady nowoczesnej metodyki, psychologii i pedagogii w zdobywaniu dla swych zespołów błędnowierczych — uświęcić dusz nie zdołają. Nie czerpią bowiem ze źródła, z żywej i prawdziwej liturgii kościoła św. Bez mszy św., bez zjednoczenia z nią, bez nauczania o niej, bez kierowania ku niej musi nastąpić zastój i śmierć. „Beze Mnie nic uczynić nie zdołacie".

Cała powaga słowa, cała potęga działania, cała moc uświęcania duszpasterstwa katolickiego płynie ze mszy św. Im ściślej kapłan działa w duchu mszy św., tym skuteczniej działa. W tym tkwi tajemnica duszpasterstwa liturgicznego.

II. Historia kościoła zna praktykę duszpasterstwa „liturgicznego".

Pierwotny kościół stopniowo wprowadza katechumenów w tajemnice św. liturgii. Pzeprowadzając katechumenów przez dwuletni katechumenat, po dokonanych szkoleniach, dopuszczano tych, którzy okazali się przygotowanymi do św. tajemnic wiary we Wielką Sobotę. Prowadzono ich do wody św. odrodzenia przez chrzest — następnie biskup ich pieczętował sakramentem Ducha św. jako bojowników Chrystusowego Królestwa i w końcu brali udział w ofierze Najśw., przyjmując Ciało i Krew Pańską jako „lud kapłański".

W żywej liturgii kościół spełniał swe trojakie posłannictwo wobec neofitów: nauczania, bierzmowania na bojowników królestwa Bożego na ziemi i uświęcenia w tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Wspomnienie tej uroczystej akcji liturgicznej pozostało w katechizmowej tradycyjnej cuumeracji sakramentów św.: 1. chrzest, 2. bierzmowanie, 3. Ciało i Krew Pańska. Wielka Sobota była najpiękniejszym dniem życia dla każdego chrześcijanina, niezapomnianą pamiątką, uroczystością największą każdej diecezji, każda niedziela zaś powtórzeniem tej „Wielkiej Nocy" w skromniejszych rozmiarach. Cała akcja duszpasterska — wystarczy czytać kazania św. Augustyna czy św. Cyryla jerozolimskiego katechezy mistagogiczne — ogniskowała się w liturgii św. promieniującej najpotężniej w dni poświęcone całkowicie tajemnicy odkupienia.

Średniowiecze szczytowe liturgią św. stoi. Cała atmosfera życia ludzkiego indywidualnego i społecznego przepojona jest liturgią. Człowiek wyżywał się wprost liturgicznie czego dowodem wspaniałe pomniki i pamiątki liturgiczne tego okresu. Bogate ramy obrzędowe mszy św., wprowadzenie podniesienia po konsekracji, uroczystości Bożego Ciała i wspaniały zewnętrzny kult tajemnicy ołtarza to były niezwykłe a śmiałe i skuteczne czynniki duszpasterskie.

Odwrót od liturgii św. osłabiał działalność duszpasterską, sprowadzał upadek wiary i obyczajów chrześcijańskich. Dowodem herezje protestantyzmu i jansenizmu i wiek oświecenia. Sprofanowane przepiękne świątynie gotyckie zioną po dziś dzień lodowatym zimnem i są jakoby zwłokami człowieka zgasłego w wiośnie życia. Duszy w nich niema: żywej liturgii, dla której były stworzone.

Opatrzność Boska w soborze trydenckim zaradziła złemu, kiedy Eucharystię postawiła na czele zagadnień soborowych, kiedy w praktycznych wskazaniach i ujednoliceniu mszału i mszy św. zcentralizowała życie religijne całego świata katolickiego. Tabernakulum odtąd na wielkim ołtarzu umieszczone staje się magnesem serca. N. Serce Jezusa, z którego trysnęło źródło liturgii św. przezwycięża chłód jansenizmu a modernistyczne wpływy ostudzające gorliwość, papież Pius X jako „ignis ardens" dla Eucharystii paraliżuje zarządzeniami swymi o wczesnej i częstej komunii św. Jego „instaurare omnia in Christo" to poryw serca duszpasterskiego. Powstaje wspaniałe odrodzenie dusz przez Tajemnicę ołtarza. Katolicyzm żywotny 20. wieku zawdzięcza swe kwiaty sakramentalnej łączności dusz z Chrystusem w św. liturgii. W liturgii św., znajdujemy rozwiązanie problemu społecznego. Komunia wszystkich wiernych w Chrystusie, komunia „latorośli z krzewem winnym". Tak powstaje chrześcijańska społeczność w myśl słów św. Pawła I. Kor. 10,17. „Tak tedy my wszyscy, którzy jednego chleba uczestnikami jesteśmy, stanowimy jedno ciało". Jakie wspaniałe to scalenie poszczególnych ziaren parafij w jeden chleb kościoła katolickiego, który jest mistycznym ciałem Chrystusa!

Czy serce duszpasterza nie doznaje szczególnej radości najwznioślejszej ze wszystkich, kiedy całą swą trzodę ogląda zjednoczoną przy Stole Pańskim?

W dzisiejszych przełomowych chwilach duszpasterstwo liturgiczne w całej pełni jest uzasadnione. Tchnienie ducha św. idzie przez świat i porywa zwłaszcza młodzież. Vox temporis, vox Dei. Woła J. E. ks. Prymas Polski w swym liście „o życiu parafialnym" 1933 r. „Parafiom, które jeszcze nie zaznały uniesień nowego ducha w kościele, życzę serdecznie, by w nich proboszczowie wystąpili jak najrychlej w charakterze natchnionych wskrzesicieli, budząc nielitościwie z duchowego letargu i siejąc ognie Ducha świętego".

Ogrzejmy tym świętym zapałem nasze zubożałe, wojną zniszczone świątynie i kościółki a głos pasterza swego owce zrozumieją. Święte samopoczucie godności kapłańskiej, godności liturga, świadome z żywej wiary wypływające nastawienie kapłana do Eucharystii, pouczenia liturgiczne popularne, systematyczne w formie kazań liturgicznych, katechizacji liturgicznej, podchodzenie pasterskie od Eucharystii,, liturgii św. in foro externo np. tridua dla chorych, godziny święte i in foro interno w kierownictwie dusz, stworzenie atmosfery liturgicznej przez wszechstronne dla umysłów i serc trzody swej odpowiednie, przystępne wprowadzenie w tajniki św. liturgii oto zadania liturgicznego duszpasterstwa.

Msza św., owa boska liturgia ma się stać ogniskiem naszego duszpasterstwa. Duszpasterstwo liturgiczne pasterzy i dusze poprowadzi do Boskiego Liturga Ofiarnika i Pośrednika naszego przed Ojcem, poprowadzi w duchu świętym żyjącym w kościele. „Obyśmy poznali dar Boży. by czerpać w radości ze źródeł zbawicielowych" a pragnącym „dajmy pić z wody, która tryska do żywota wiecznego".

Ks. Dr Lech Kaczmarek

Katolicyzm w dzisiejszej Anglii

Przed wojną ukazała się — w 1939 r. — publikacja Stanisława Helsztyńskiego, zatytułowana „Katoliccy poeci Anglii". Mało znana szerszemu ogółowi, stwierdza jednak, że w narodzie angielskim nuta katolicyzmu nie jest przebrzmiałym echem. Jeżeli się książkę Helsztyńskiego porówna z tym, co wiemy o życiu obecnym ludzi w Anglii i o nastrojach czy poglądach religijnych w dzisiejszej Anglii (zob. np. artykuł Miss Ward w „La vie intellectuelle", mai 1945 Catholiques anglais) — ciekawe nasuwają się refleksje na temat prężności religijno-katolickiej mieszkańców Albionu.

Henryk VIII. — ruch oxfordski w XIX w. — dzisiejszych 15 000 Anglików rocznie gotowych do konwersji na łono Catholic Church — to trzy niejako etapy historii katolicyzmu w Anglii. Przyznać trzeba z jednej strony, że dzisiejsza Anglia poniekąd przeżywa okres dochrystianizacji. Kościół anglikański i liczne sekty, wyrosłe na podłożu protestanckim, jak metodyści, baptiści nie odgrywają prawie żadnej roli, nie wywierają wpływu na mentalność Anglików. Prawda, że nie ma w Anglii jakiegoś antyklerykalizmu, ale nie ma i religijności. Ludzi pochłania pewien materializm — nawet wojna z całą swoją grozą nie podziałała ożywiająco na religijność tego kraju. Stwierdzają to nasi stamtąd wracający, stwierdzają i sami Anglicy. Pozostały pewne skostniałe formy tradycji anglikańskich, naogół jednak Anglicy okazują obojętność dla spraw religijnych. O ile one mogłyby wpływać na życie i oblicze duchowe kraju. Rzecz jasna, że z drugiej strony nie brak i w ostatnich latach ludzi, zwłaszcza spośród inteligencji angielskiej, szczerze i głęboko religijnych. Szara masa społeczeństwa angielskiego tkwi w flegmatycznej obojętności religijnej. Sfery jednak intelektualne zdradzają zainteresowanie, jeśli nie zawsze do katolicyzmu, to przynamniej do religii wogóle, albo przynajmniej od materializmu marksistowskiego zwracają się do spirytualizmu.

John Weysley, Aldons Huxley, Gerald Heard — te i podobne nazwiska podane mogłyby posłużyć na uzasadnienie powyższej tezy powrotu do religijności.

Nawet radio ostatnich lat zdradza — np. przez audycje doktora Joad zainteresowanie problemami religijnymi. W takim uniwersytecie np. oxfordskim przed 12 laty — jak pisze Miss Ward — panowały prądy racjonalistyczne, materialistyczne, marksistowskie. Dziś wieje tam inny kierunek — w każdym bądź razie przychylny dla religii. Lecz jest to — niestety — jakoby kamień rzucony w wodę i zakreślający narazie jeszcze małe kręgi.

Znany poeta angielski T. S. Eliot, mający niemały wpływ na społeczeństwo angielskie, wyraźnie skłania się ku chrześcijaństwu i pójdzie zapewne szlakiem Chestertonów i Belloców. Podobnie znakomita angielska pisarka Dorota Sayers, której publikacja o dziejach Chrystusa Pana znalazła w sferach radiosłuchaczy angielskich żywy oddzwięk. To samo powiedzieć

można o nawróconym pisarzu C. S. Lewis, znanym również z radia.

Jeśli chodzi o katolików angielskich, to oczywiście o wpływie ich dużym na społeczeństwo nie może być narazie mowy, już choćby dlatego, że jest ich na 48 milionów zaledwie 3 miliony.

Od czasów pseudo-reformacji Henryka VIII. są one nadal poniekąd przez społeczeństwo pogardzane. Ponieważ zaś rekrutują się w dużej liczbie z Irlandczyków, nielubianych w Anglii, nie cieszą się sympatią aczkolwiek Kościół katolicki w pełni bywa respektowany i o jakimkolwiek religijnym prześladowaniu katolicyzmu nie może być mowy.

Udział społeczeństw katolickich jak Włochy, Hiszpania i poniekąd katolickich jak Niemcy, Francja z rządem w Vichy — w wojnie z Anglią nie wpłynęły dodatnio na życzliwość Anglików dla katolicyzmu, choć każdy rozsądny Anglik zdaje sobie sprawę, że nie wolno identyfikować w żadnym razie społeczeństw katolickich z katolicyzmem jako religią czy światopoglądem.

Osobistość bardzo świątobliwa zmarłego w czasie wojny kardynała Hinsleya była w społeczeństwie angielskim bardzo wysoko ceniona. Na terenie Anglii założył kard. Hinsley w czasie wojny stowarzyszenie Sword of the Spirit (miecz ducha), które stwierdzało, że wojna z Hitlerem to wojna w obronie zasad i wartości chrześcijańskich i ludzkich.

Bardzo życzliwie i korzystnie dla katolików przedstawia się obecnie sprawa szkolnictwa w Anglii. Rząd daje prawie 3/4 funduszów na utrzymanie szkolnictwa katolickiego. Rząd angielski w odróżnieniu od francuskiego wierzy w siłę religijnego wychowania.

Studenci katoliccy zorganizowani są w „Pax Romana”, w „Sword of the Spirit” i w społecznej organizacji „Catholic Social Guilde”.

Katolicy angielscy cierpią na brak ludzi, którzyby stojąc na odpowiednim poziomie, kierować i prowadzić mogli ruch katolicki. Podkreśla się w Anglii katolickiej potrzebę prymatu świętości nawet nad dyskusjami i argumentacją. Stąd urządzone bywają często rekolekcje zamknięte dla różnych sfer.

Jest nadzieja, że katolicy angielscy acz liczebnie bardzo mali, potrafią jednak iść wślad za wielkimi pisarzami angielskimi o poglądach katolickich, takimi jak: Chesterton, Belloc, Baving, Hopking, Meynell, Thompson — i że wykażą społeczeństwu angielskiemu, że klucz do pokoju świata leży nie gdzieindziej, jak w zaufaniu całkowitym i życiowym wobec samego Chrystusa Pana i przestrzeganiu Chrystusowych zasad.

O. Wł. Siwek T. J.

Henryk I. z Ketlic, Arcybiskup gnieźnieński

Pierwszy Apostoł i Patron Polski św. Wojciech nauczył Bolesława oceniać znaczenie religijne, cywilizacyjne, kulturalne i państwowe religii Chrystusowej. Polska Bolesława I. była chrobra, bo było katolicka, wojciechowa. Po śmierci Bolesława przyszło do zaburzeń wewnętrznych, głowę podniosło

pogaństwo (za Mieszka II.), które — zdawało się — że załamie linię wojciechowo-chrobrą. Brzetysław, książę czeski, wyzyskał rewolucję społeczno-polityczną i religijną w Polsce i uwiózł w czasie napadu na Polskę relikwie św. Wojciecha z Gniezna, a to w tym celu, żeby utworzyć odrębną metropolię czeską w Pradze. Na szczęście Niemcy niechętnie widziały wzrost potęgi czeskiego lennika i poparły przeciwko niemu księcia polskiego, drugiego z synów Mieszka, Kazimierza z przydomkiem Odnowiciela. Kazimierz zastał w Polsce położenie nader smutne, zwłaszcza pod względem kościelnym. Polska prowincja kościelna — jedyna ostoja wewnętrznej spójni ziem polskich — leżała prawie w gruzach. Magdeburg i tym razem, jak za Bolesława I., dążył par force do zlikwidowania samodzielności polskiej prowincji kościelnej. Przez pewien czas polski metropolita rezydował nawet w Krakowie. Energiczny Kazimierz dokazał jednak tego, że arcybiskup wrócił do swej stolicy w Gnieźnie, a tym samym odbudowano podstawy suwerenności państwowej. Kazimierz wszedł w układy z Rusią przeciwko Niemcom, tę politykę prowadził dalej jego syn Bolesław II., poczym syn Władysława (Włodzisława) Hermana Bolesław III. Krzywousty. W oparciu o dobre stosunki z Rusią i z Węgrami podbił Krzywousty Pomorze Zachodnie (Szczecińskie), ale był to pierwszy stopień utrzymania linii politycznej Bolesława Wielkiego, załamanej w r. 1032. Drugim zasadniczym etapem była rechrystianizacja tej ziemi. W tym celu wszedł Bolesław Krzywousty w porozumienie ze Stolicą Apostolską, która przysłała do Polski legata Idziego, biskupa Tusculum, a ten wraz z Bolesławem określił zasady organizacji kościelnej na Pomorzu. Misję nawrócenia Pomorza powierzono przyjacielowi Polski św. Ottonowi z Bambergi, który ją prowadził pod znakiem św. Wojciecha. Towarzysz wypraw misyjnych na Pomorze Wojciecha nosił imię, był Polakiem i został pierwszym biskupem zachodniego Pomorza ze stolicą z początku na Wołyniu, a wnet w pobliskim Kamieniu. (Bulla erygująca to biskupstwo ukazała się w r. 1140, czyli już dwa lata po śmierci Bolesława Krzywoustego). W ten sposób ziemie te nadmorskie związał Bolesław z Polską przed zalewem niemieckim, a zarazem przyłączył je do kultury zachodniej. Zasługa niewątpliwa w tym dziele Kościoła.

Bolesław wyprawiał się także do kraju pogańskich Prusaków. Jednakowoż sprawa polityczna i religijna tego kraju zroszonego męczeńską krwią św. Wojciecha weszła w fazę przeobrażenia dopiero wtedy, kiedy stało się odrębną dzielnicą Mazowsze, sąsiadujące z Prusami.

Dobrze jest jeszcze wspomnieć w polityce surowe rządy Mieszka III. Starego, a w polskiej prowincji kościelnej pierwszy synod w Łęczycy (1180), wreszcie rządy Kazimierza Sprawiedliwego i Leszka Białego, a w polskim Kościele trzy synody w Krakowie (pierwszy w r. 1189).

Na tym tle polityczno-kościelnym w ówczesnej Polsce pojawia się wielka postać arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Kietlicza. Arcybiskup pochodził ze Śląska z Ketlic. Stolicę arcybiskupią w Gnieźnie objął po Piotrze II. jako 12-ty z kolei następca Radzyna, brata św. Wojciecha. Wśród dostojnych poprzedników liczył także między innymi niepospolitą postać Jakóba ze Żnina i bł. Bogumiła, który dla pokory,

ale też jako protest przeciwko gwałtom Mieszka Starego schronił się do pustelni w Sieradzkim.

Henryk z Ketlic rządzi archidiecezją 19 lat — od 1200 r. do 1219. Działał więc kiedy papieżem był wielki Innocenty III., a w Polsce książęta: Mieszek Stary, Leszek Biały i inni.

O niezwykłej sile ducha Kietlicza świadczą: olbrzymi zapał apostolski, iżby mógł śmiało powiedzieć za św. Pawłem „caritas Christi urget me", a dalej wierne i skuteczne przeprowadzanie „reformy gregoriańskiej" i wreszcie miłość Ojczyzny, oraz ubogiego ludu polskiego.

Zapał apostolski arcybiskupa zaznaczył się zwłaszcza w stosunku do Prusaków, nad którymi zaczął pracować św. Wojciech. Po nieudałej już przedtym wyprawie kilku cystersów z Łękna wielkopolskiego, wysłał Kietlicz do Prus opata łękneńskiego Gotfryda. Misja ta udała się nadspodziewanie. Sam papież, zainteresowany misją, przysłał Gotfrydowi błogosławieństwo. Wielki Innocenty zachęcił wszystkich biskupów polskich do wspierania misji pruskiej. Lecz Gotfryd w przygotowaniach do nowej wyprawy zakończył życie. Kietlicz wysłał na grunt dobrze przeorany przez świątobliwego opata dwu innych: Chrystiana i Filipa. Po kilkunastu miesiącach donieśli dwaj apostołowie Prus, że ludność nawraca się masowo na wiarę św. W gronie nawróconych znalazł się zarządca miejsca śmierci św. Wojciecha. Uradowany papież mianował Kietlicza opiekunem nawróconych Prusaków, obdarzył go szeroką jurysdykcją nad neofitami. Kościół polski sięgnął swymi wpływami do Prus bez miecza. Panowie polscy, doceniając rolę Kościoła, śpieszyli z pomocą, do czego zresztą naglił ich sam papież. Zgodnie z prawdą historyczną musimy powiedzieć, że już przed soborem lateraneńskim w r. 1215 wielu w Prusach wyznawało wiarę katolicką. Dlatego papież, mianując Henryka Kietlicza legatem na całą Polskę przed soborem, rozciągnął jego władzę legata także na ten nowy dla Prawdy zyskany kraj. Akt ten niewątpliwie jest potwierdzeniem przez Stolicę Apostolską chlubnej roli Polski względem Prusaków. Uwieńczeniem kietliczowskiej akcji misyjnej było skuteczne zabieganie u papieża o biskupstwo dla nawróconych przez Polskę krain nadbałtyckich. Pierwszym biskupem został gorliwy apostół Prus Chrystian, konsekrowany na biskupa w obecności Henryka przez samego Innocentego w r. 1216 w Rzymie. Nota bene Innocenty należy do wielkich przyjaciół Polski. Okazał on wiele zrozumienia i potężnej interwencji w sprawach polskich polityczno-kościelnych, w czym zwracał się doń przede wszystkim Kietlicz. Ścisłe stosunki zadzierżgnięte za Innocentego z Polską trwają przez cały wiek XIII. Przyczyniły się one wielce do naprawy Kościoła w Polsce, jak również do wyzwolenia go z pod zgubnej przewagi świeckiej, „stanowią niezwykle doniosły czynnik w życiu kościelnym, kulturalnym i politycznym średniowiecznej Polski".

Drugą niezmiernie wielką zasługą tej prawdziwie śpiżowej postaci, jaką był Kietlicz w naszych dziejach, jest przeprowadzenie w Polsce „reformy gregoriańskiej". Wielki papież Grzegorz VII., przedtym benedyktyn Hildebrand (papieżem był od 1073 do 1085) we wszystkim dbający o dobro Kościoła św., kierował się jedną myślą przewodnią w swym życiu,

a zwłaszcza w rządach jako papież: chciał uwolnić Kościół od wpływów władzy świeckiej. W tym celu dążył do wyswobodzenia kleru wyższego i niższego od zależności władzy świeckiej. Tu należy szukać źródła walki z inwestyturą i z symonią, jak również bezwzględnego wprowadzania w życie osłabionej zasady celibatu księży. W tym celu zwołał też Grzegorz sobór w Rzymie (1074), na którym uchwalono surowe kary przeciwko świętokupstwu i przeciwko kapłanom, łamiącym celibat. Wiadomo, że spór między Kościołem a państwem o inwestyturę, który się zaczął za Grzegorza VII., zakończył dopiero konkordat w Wormacji w r. 1122 za papieża Kaliksta II. Papież ten zwołał ponadto do Rzymu sobór, który się odbył na Lateranie poraz pierwszy. Na soborze tym potwierdzono konkordat wormacki i ogłoszono szereg kanonów przeciwko symonii, przeciw małżeństwu księży, przeciw mieszaniu się władz świeckich w sprawy kościelne itp.

Tę reformą gregoriańsko-kalikstowską przyjął Kietlicz całą duszą i stał się „polskim Grzegorzem".

Zapewne, że nie był pierwszy w Polsce na tym polu. Albowiem już św. biskup krakowski Stanisław ze Szczepanowa padł ofiarą reformy gregoriańskiej. Potężnym etapem w zaprowadzeniu reform Grzegorza w Polsce był pierwszy synod archidiecezji gnieźnieńskiej w Łęczycy w r. 1180. Uchwały tego synodu przyjął w całej pełni książę krakowski Kazimierz Sprawiedliwy. Mądry ten książę wstąpił na drogę uznania we wszystkim prawa kościelnego. Kościół rządził się swobodnie swoim prawem, z tej prawowitości kanonicznej spływał dobry przykład na wielmożów, na wytwarzającą się szlachtę i na mieszczaństwo. Pod dobroczynnym zasięgiem prawa synodalnego różniczkowały się zwolna stany i same się rządziły, a książę dbał o całość państwa, poskramiał przekraczających granice samorządów swoich, a na wypadek sporów uspakajał wzburzonych, a tak czuwając nad całością, wprowadzał w społeczeństwo ład i porządek, ułatwiał współpracę dla dobra ogółu. W ten sposób ułożyła się w Polsce bardzo szczęśliwie stanowość kultury łacińskiej. Jakże, nawiasem mówiąc, inaczej było za Mieszka Starego.

Miał też Kietlicz przed sobą synody krakowskie. W każdym razie, historia z jego osobą łączy bardzo wiele, gdy chodzi o wprowadzenie reformy gregoriańskiej w życie polskie.

Kietlicz cieszył się w Polsce rzeczywistym wpływem na książąt dzielnicowych i zdołał wywalczyć dla Kościoła w Polsce takie swobody, jakimi żył chrześcijański Zachód.

Za dowód oczywisty jego wpływów na książąt może posłużyć fakt historyczny, a mianowicie wybór bł. Wincentego Kadłubka na biskupa krakowskiego przez kapitałę katedralną. Poraz pierwszy kapituła krakowska skorzystała z przywileju Leszka Białego, o który wystarał się nie kto inny, tylko Kietlicz, aby uniezależnić Kościół w Polsce od książąt świeckich, którzy obsadzali stolice biskupie sobie powolnymi.

Kadłubek gorliwie przeprowadzał program reformy kietliczowskiej.

Tyle dokazał jeden Boży człowiek.

A gdy dodamy jeszcze jego akcję charytatywną, kiedy dotrzemy do źródła jego rozmachu świętego t. j. do sanktuarium jego duszy, tak po bożemu przebijającej się w zewnętrznym czynie dla dobra Kościoła i Ojczyzny, będziemy mieć pełny obraz Arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Kietlicza, legata papieskiego Prus, „polskiego Grzegorza" czy Innocentego i świątobliwego wielkiego Polaka.

Ks. Henryk Weryński.

Nowy dwumiesięcznik teologiczny

W łonie krakowskiego Towarzystwa Teologicznego powołano do życia osobną sekcję biblijno-liturgiczną. Sekcja wspomniana postanowiła przystąpić do wydawania specjalnego czasopisma fachowego p. t. „Ruch biblijno-liturgiczny".

W piśmie tym, które będzie dwumiesięcznikiem, będą zamieszczane artykuły nie tylko ściśle naukowe, ale i informacyjne, tak pomyślane w swej fakturze redakcyjnej, aby jak najlepiej zapoznać ogół duchowieństwa polskiego z zagadnieniami z dziedziny biblijnej i z dziedziny liturgicznej. Obie te dziedziny są bardzo żywo omawiane i opracowywane fachowo zagranicą. A — u nas o nich zbyt cicho obecnie...

Ciszę tę nareszcie przerywamy.

Inicjatorzy dwumiesięcznika p. t. „Ruch biblijno-liturgiczny" wzorować się będą na organie Papieskiego Instytutu Biblijnego p. t. „Verbum Domini". Należy temu przyklasnąć z prawdziwą radością.

Szukając doświadczonego wzoru w centrum nauki katolickiej, w Wiecznym Mieście, postanowili jednak inicjatorzy krakowscy nawiązać do przedwojennej tradycji rodzimej. Mianowicie pragną oni, by „Ruch biblijno-liturgiczny" był niejako kontynuatorem „Przeglądu Biblijnego", wydawanego przez profesora Un. Jag., ś. p. ks. Józefa Archutowskiego, a nadto, by zarazem włączył w swe ramy kwestie, omawiane w „Mysterium Christi", u którego kolebki stał niezapomniany ś. p. ks. prałat Dr Jan Korzonkiewicz, a którego wydawcą i niestrudzonym redaktorem był nieodżałowany ś. p. ks. Dr Michał Kordel, człowiek tytanicznej pracy i gołębiego serca.

Jako uzupełnienie działu biblijnego ukazywać się będą w „Ruchu biblino-liturgicznym" dokładne (ilustrowane rycinami) informacje o Ziemi Świętej i wiadomości fachowe z zakresu palestynologii. W tym celu nawiązali już ruchliwi inicjatorzy kontakt z komisarzem Ziemi Świętej na Polskę, O. Anatolem Pytlikiem, prowincjałem O.O. Reformatów w Krakowie.

Redaktorzy dwumiesięcznika postanowili następnie poświęcić szczególną uwagę tekstom biblijnym w naszej św. Liturgii i zamieszczać dokładną egzegezę odnośnych tekstów.

Dział liturgiczny w dwumiesięczniku ma się również zająć porównaniem liturgii: benedyktyńskiej, dominikańskiej, ormiańskiej i i. W tej dziedzinie przyrzekli swą fachową współpracę O.O. Benedyktyni z Tyńca pod Krakowem.

„Ruch biblijno-liturgiczny" będzie wydawany w ścisłym porozumieniu i w stałym kontakcie z Wydiałem Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na czele Redakcji stanął prof. zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. prałat Dr Aleksy Klawek, który powołał do ścisłego Komitetu redakcyjnego dwu asystentów Wydziału Teologicznego: ks. Dra Juliana Groblickiego i O. Dra Efrema Glińskiego, dominikanina. Ks. Dr Groblicki będzie prowadził dział liturgiczny, a O. Dr Gliński dział biblijny „Ruchu".

Niezależnie od tego zapewniła sobie Redakcja współpracę następujących fachowców, biblistów i liturgistów: z Warszawy — księża Dąbrowski, Jakubiec, Kowalski, — z Krakowa — księża Kaczmarczyk, Eugeniusz Król, Wincenty Król, Pytlik, — z Lublina — księża Prokulski, Styś, Petrani, — z Gniezna — księża Gronkowski, Kłoniecki, — z Tarnowa — księża Stach, Łach, — z Kielc — ks. Pilch, — z Tuchowa — ks. Wiśniowski, — z Tyńca — wspomniani wyżej O.O. Benedyktyni, w szczególności van Oost, Kowalski.

Lista powyższa nie jest — oczywiście — zamknięta i będzie uzupełniona z biegiem czasu.

By jak najbardziej szczegółowo zobrazować charakter omawianego dwumiesięcznika, cytujemy artykuły przewidziane do pierwszego zeszytu: 1. Encyklika papieska o Piśmie Św. z r. 1943 — w przekładzie prof. Un. Jag. ks. Dra Kaczmarczyka, — 2. O nowym Psałterzu — w opracowaniu prof. Un. Jag. ks. Dra Klawka, — 3. Etymologia imion biblijnych — w opracowaniu ks. prof. Klawka, 4. Teksty o Najśw. Sakramencie — w opracowaniu ks. doc. Dra Łacha, 5. Teksty biblijne w liturgii święta Najczyst. Serca Marii — w opracowaniu O. Stanisława Hayto, dominikanina, — 6. Przegląd zagranicznych czasopism biblijnych i liturgicznych, — 7. Recenzje.

Zaznaczamy, że „Ruch biblijno-liturgiczny" ma wychodzić w formacie zwykłej ósemki, t. j. 24 × 17 cm w objętości 96 stron druku. — Adres Redakcji: Kraków, Uniwersytet, Seminarium biblijne. Celem ustalenia nakładu pożądane są bardzo wcześniejsze zamówienia.

Z dziedziny duszpasterskiej

Ks Dr Zygmunt Baranowski.

Jednostronność duszpasterska

Jednostronność w życiu kapłańskim nie zawsze jest wadą, może być też cnotą wiodącą do świętości.

Jednostronnym był św. Franciszek z Asyżu, obierając sobie ubóstwo jako oblubienicę swoją.

Jednostronnym był św. Wincenty a Paulo, oddając duszę całą ubogim.

Jednostronną była św. Małgorzata Alacoque, pogrążona całkowicie w czci Serca Jezusowego.

W życiu świętych często jedna cnota zajmuje jakoby naczelne miejsce, stając się ich cechą charakterystyczną. Ta cnota naczelna nie wyklucza jednak innych cnót, lecz ożywia je i ciągnie je za sobą ku wyżynom, jako że wszystkie cnoty są złączone ze sobą wspólnym węzłem miłości Bożej.

Ale co innego jest cnota osobista, a co innego cnota duszpasterska. Duszpasterz z powołania swego ma być wszystkim dla wszystkich, ma służyć wszystkim duszom i wszystkim ich potrzebom; nie może więc gubić się w osobistych zamiłowaniach, nie może jednostronnie propagować i narzucać specjalne cnoty, nabożeństwa, metody ascetyczne, a zaniedbywać inne, podcinając tym samym wolność osobistą parafian i tamując swobodne działanie łaski Bożej.

Niejeden duszpasterz widzi wśród ludzi jeden tylko grzech i z nim wyłącznie prawie walczy: nieczystość. Na każdym kroku upatruje jej przejawy. Piętnuje nieczystość jako grzech nad grzechami. Ludźmi nieskromnymi napełnia całe piekło. Otóż wiemy dobrze, jak niebezpiecznym jest ten grzech dla całokształtu naszego życia moralnego; ale wiemy też, że nie jest to grzech najcięższy, że jest raczej grzechem słabości aniżeli przewrotności. Dlatego też liczyć może na miłosierdzie Boże, które tak pięknie się objawiło w postępowaniu Pana Jezusa wobec jawnogrzesznicy i cudzołożnicy.

Wniosek stąd ten, że duszpasterz nie powinien tego grzechu wydobywać zbyt często i zbyt jaskrawo na światło dzienne, winien raczej usuwać go poza nawias myśli i zainteresowań ludzkich, przedstawiając ludziom zamiast grozy nieczystości raczej nadziemskie piękno cnoty czystości. Spowiednik zaś zbliżać się będzie do ludzi opętanych zmysłowością nie jako surowy sędzia, lecz jako dobrotliwy lekarz.

Inni znowu duszpasterze walczą z prawdziwym fanatyzmem o to, aby w nocy z soboty na niedzielę za żadną cenę nie odbywały się uroczystości weselne albo inne zabawy, bojąc się słusznie, że uczestnicy ich zaniedbają niedzielną Mszę św. Walczą jednak o tę sprawę z taką jednostronną zaciętością, że gotowi pokłócić się z całą parafią, byle tylko postawić na swoim.

A przecież istnieją jeszcze inne, nie mniej ważne przykazania. Poza tym niejeden katolik, chociażby przetańczył pół nocy, zdąży jeszcze pójść na jakąś późną Mszę św. Czy więc nie warto bojową energię zwrócić w innym kierunku, wyjaśnić raczej pozytywne znaczenie obowiązku niedzielnego, wartość wspólnej służby Bożej, która ucierpieć może od nieprzespanej nocy, i tym sposobem jednostronny fanatyzm zastąpić cierpliwą wychowawczą pracą.

Istnieją też specjalni duchowni od strojów kobiecych. Argusowym okiem śledzą długość rękawów, krótkość sukienki, wielkość wycięcia około szyi, rzucając coram publico gromy na jawnogrzesznice.

Intencja może być najlepsza. Z wybujałą modą walczyć można i trzeba. Ale takie jednostronne uganianie się za prawdziwą lub rzekomą nagością może zacnego skądinąd duszpasterza narazić na śmiech a równocześnie zrazić do niego wiele uczciwych kobiet wraz z ojcami ich lub mężami.

Ojcowskie upomnienie z ambony, wyłożenie zasad skromności, dyskretne pouczanie w cztery oczy może wywołać skutek o wiele głębszy i trwalszy aniżeli nieopanowana gorliwość, pozbawiona cierpliwości i miłości.

Istnieją fanatycy abstynenci, którzy ideał swój starają się narzucić wszystkim, powołanym i niepowołanym, piętnując winopijów lub piwopijów jako niewolników szatana. Zapominają jednak, że o wiele głębiej działa przykład wstrzemięźliwości dyskretnej i nie narzucającej się, która działa nie krzykliwą agitacją, lecz wewnętrzną wartością sprawy.

Istnieją też duszpasterze, którzy zdają się za złe brać Panu Bogu, że stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę. Nie widzą więc w dwupłciowości ludzkiej mądrej celowości, ukrytego piękna, źródła wzniosłych natchnień i uczuć, widzą tylko pokusę i grzech. Zamiast polecać rozumną ostrożność i szlachetną powściągliwość, tworzą sztuczne zapory i stosują liczne surowe rygory, czy to przy nabożeństwie, czy przy zabawie, czy też w życiu towarzyskim.

A przecież w układzie stosunków współczesnych współżycie i współpraca obydwóch płci jest wręcz nieuniknioną. Dlatego też naturalna swoboda i zdrowy idealizm w tych sprawach są więcej warte, aniżeli nerwowa bojaźliwość, która pomnaża tylko ponętę zakazanego owocu.

Oto kilka przykładów jednostronności duszpasterskiej. Lekarstwem na to jest cnota miłości, która do działalności naszej wprowadzi należyty umiar, a zarazem stworzy podłoże, na którym wszystkie cnoty rozwijać się mogą w pięknej harmonii aż do szczytów doskonałości.

Ks. M. Rękas, Katowice

Chory pracuje dla parafii...

Na pierwszy rzut oka te słowa w tytule wyglądają na przesadę. Tymczasem dla każdego wierzącego i głębiej myślącego katolicka te słowa zawierają wielką i radosną prawdę. W związku ze wznowieniem działalności krajowej centrali Apostolstwa Chorych warto omówić na łamach czasopisma duszpasterskiego stosunek chorego do parafii i to w świetle tytułu: chory pracuje dla parafii . . . Pomijam tu szersze dogmatyczne i pastoralne tło naszej kwestii, biorę ją całkim konkretnie i praktycznie, tak jak omawiano ją w listach do chorych już w r. 1937, wydanych potem nawet osobno w broszurce pod powyższym tytułem. Podany tu materiał może posłuży Czcigodnym Konfratrom do konkretnej rozmowy z parafianami na ambonie lub z chorymi w domu . . .

Chory doznaje wiele pomocy od swego duszpasterza, od swojej parafii. Stosownie do przepisów prawa kościelnego, ks. proboszcz sam lub przez swoich pomocników, kapłanów i świeckich, odwiedza chorego, udziela mu świętych Sakramentów, składa w imieniu chorych Ofiarę Eucharystyczną,

organizuje święto chorych, prowadzi dla nich Caritas, poradnie lekarskie, pogotowie pielęgniarskie itd. Mówiło się o tych sprawach obszerniej na łamach krakowskiej „Caritas" niedawno.

. Chory od swojej parafii nietylko doznaje pomocy duchowej i materialnej, ale sam może dla parafii wiele zrobić, gdy staje się apostołem.

Żyjemy w czasach odrodzenia katolickiej parafii. Wiemy, co to jest parafia żywa, żywa cząstka żywego organizmu mistycznego, którego głową jest Chrystus. Parafia to Kościół w miniaturze. Parafianie żyją życiem wspólnym, złączeni wokoło ołtarza ofiarą, którą spełniają razem z Chrystusem przez ręce kapłana. Kościół i parafia to przedłużenie życia i działalności Chrystusa na ziemi. Są tacy, przez usta których Chrystus dzisiaj opowiada Ewangelię. Są inni, którzy Chrystusowi udzielają swoich rąk i nóg i serc i pracują dla chorych, ubogich, sierot. Są tacy, którymi Chrystus posługuje się w udzielaniu Sakramentów. Są wreszcie inni, którzy wraz z Chrystusem biorą krzyż na swe ramiona, idą Drogą Krzyżową choroby, ubóstwa, nędzy, umartwienia, ofiary. To chorzy, złączeni w Apostolstwie Chorych! Jak na procesji kilka osób razem niesie czasem wielki sztandar parafialny czy stowarzyszeniowy, figurę Jezusa, krzyż lub obraz, tak wiele chorych razem niosą krzyż, którego ramiona sięgają poprzez całą parafię, poprzez cały Kościół. To . . . cały Jezus żyje, działa, cierpi w Kościele! Podobnie, jak kapłani i wierni, pracujący w parafii. w Caritas, w organizacjach są widomym znakiem tajemniczego, mistycznego życia Chrystusa w Kościele, tak chorzy są widomym znakiem tego, co zdziałał i teraz dalej pełni Chrystus z Wielkiego Tygodnia, Chrystus cierpiący, ukrzyżowany . . .

Od owego Wielkiego Tygodnia choroba i cierpienie nie są tylko następstwem grzechu pierworodnego, ale noszą na sobie znak uczyniony krwią Chrystusową, służą dziełu zbawienia i odkupienia. Wiemy, że niektóre Sakramenta wyciskają na duszy specjalny charakter, niezatarte znamię. Podobne znamię wyciska na duszach Anioł Cierpienia, wedle Księgi Przysłów (3, 12): „K o g o B ó g m i ł u j e, t e g o n a w i e d z a, u p o m i n a, k a r z e". Wiele ludzi sprzeciwia się cierpieniu, aż Chrystus godzi ich z krzyżem . . . Wielu zdrowym potrzebny jest widomy znak niepowodzenia, klęski, choroby, by łatwiej pojęli i zrozumieli Ewangelię, naukę o pokucie, konieczność zbawienia duszy . . . Czasem Anioł Gniewu ustępuje od człowieka dopiero wtedy, gdy Anioł Cierpienia naznaczy go Krwią Baranka, który gładzi grzechy . . .

Poprzez Wielki Piątek Ofiary Chrystus prowadzi cierpiących do Niedzieli Zmartwychwstania, Radości, Zwycięstwa . . . Ofiara sprawia, że ponad chorobą i cierpieniem, złączonym z Jezusem, jaśnieje jutrzenka Miłości i Odkupienia! Najważniejszą jednak rzeczą, podstawową jest, byśmy rzeczywiście „współcierpieli" z Chrystusem. Dopiero wtedy okażą się nam w pełnym świetle tajemnice „sakramentu cierpienia", jeśli tak można nazwać apostolstwo choroby. Choroba widziana okiem zwykłym, ludzkim, to coś złego, przykrego, to klęska, początek śmierci ciała. Choroba w świetle wiary i miłości, złożona podczas Offertorium na patenie obok Hostii, w kielichu obok wina z wodą, wstąpi na wyżyny Kalwarii, gdzie

spełnia się Odkupienie i Zwycięstwo . . . „A ja kiedy będę podwyższony na krzyżu, wszystko pociągnie ku sobie".

Takie myśli podane chorym czynią z nich apostołów i współpracowników duszpasterza. Apostolstwo Chorych to jakby zawodowa szkoła szkolenia chorych na apostołów, podobnie jak seminarium dla przyszłych kapłanów, kursa dla pracownikó Caritas itd. Zakłada się Apostolstwo Chorych w parafii w ten sposób, że choremu wyjaśnia się naukę katolicką o Chrystusie, żyjącym w Kościele i przez cierpienie zbawiającym ludzkość. Do Apostolstwa mogą należeć chorzy, którzy tę naukę zrozumieją, zgodzą się na spełnianie trzech konkretnych warunków: przyjąć cierpienie z rąk Boga, znosić je w zjednoczeniu z Chrystusem, ofiarować w łączności z Chrystusem . . . Taki chory zgłasza się pisemnie do sekretariatu, skąd dostaje dyplom przyjęcia z modlitwą codzienną.

Dla chorych, którzy szybko wracają do zdrowia, sprawa cierpienia przedstawia się inaczej, niż dla chorych długo, ciężko, chronicznie. Mogą to być chorzy chodzący, niewidomi, starcy, inwalidzi, ofiary wojny, obozów, więzień, nawet chorzy pracujący. Ci właśnie mogą być członkami Apostolstwa i współpracownikami parafii w duszpasterstwie.

Nie można do Apostolstwa Chorych wpisywać kogoś bez jego wiedzy, tak jak do Związku Mszalnego lub jakiegoś innego bractwa. Istotnym warunkiem jest tu nie odmawianie jakiejś modlitwy, polecanie się czyimś modlitwom, ale pełnienie stale ofiary przez cierpienie. Nie wszyscy chorzy wogóle, nie wszyscy chorzy tak łatwo godzą się na takie obowiązki, nie wszyscy będą mogli zapisać się do Apostolstwa.

Źródłem apostolstwa staje się żarliwe życie wewnętrzne religijne chorego i częsta Komunia święta. Mamy listy od chorych, z których wynika, że wielu chorych za łaską Bożą i przez swoją gorliwość dochodzą na wyżyny ścisłego zjednoczenia z Chrystusem. Dla kapłanów sprawa duszpasterstwa chorych, sprawa częstej Komunii świętej to zagadnienie wielkiego osobistego wysiłku duchowego i fizycznego, to konieczność ułożenia dla siebie nowego porządku zajęć, podziału pracy wśród konfratrów. Rozmyślanie życia Jezusa, pamięć o chorych co dnia w Memento vivorum we mszy świętej zwiąże kapłanów z chorymi, chorych z parafią. Chorzy należą do Memento vivorum, jeszcze są wśród żywych, chociaż tak często rodzina, a czasem parafia, zapomina o nich, stawia ich poza nawias bieżącego życia i prac parafii. A więc . . . włączyć ich w pracę dla parafii . . . Rozmnożą się wtedy ołtarze ofiarne w parafii, na wielu miejscach przez całe dwadzieścia cztery godzin pełnić będą chorzy apostołowo ofiary i wspierać wysiłki X. Proboszcza i gorliwych parafian. Dzisiaj, gdy liczba kapłanów tak tragicznie zmniejszyła się, przydadzą się nam tacy dzielni, gorliwi, święci, z Chrystusem i parafią złączeni współpracownicy-chorzy.

Wojna zburzyła organizację zewnętrzną sekretariatu Apostolstwa i teraz powoli i z trudem odbudowujemy ją na nowo. Małe mamy zapasy druków, wydawnictw, szczuplutkie fundusze na druki i koszta korespondencji. Może

to znak Opatrzności, że teraz innych trzeba użyć sposobów, by chorzy stawali się apostołami. Może powoli za wolą Bożą wrócimy do przedwojennych rozmiarów dawnej akcji wydawniczej i radiowej. Tymczasem oczy chorych zwracają się do swoich najbliższych opiekunów, Księży Proboszczów i ich pomocników duchownych i świeckich. Im chorzy oddają się do dyspozycji . . . X. Sekretarz Apostolstwa, jako łącznik, jakby listonosz pomiędzy duszpasterzami i chorymi, jako wikary proboszczów i wikarych, oddaje swoje usługi uzupełniające na służbę każdej parafii. Adres obecny: Apostolstwo Chorych, Katowice, ul. Plebiscytowa 49a. Czcigodni Konfratrzy zechcą podzielić się tą drogą z innymi kapłanami swoimi doświadczeniami w duszpasterstwie chorych, parafialnym i szpitalnym. Taka wymiana doświadczeń w dziedzinie bardzo trudnej przyniesie wiele korzyści sprawie Bożej, sprawie Kościoła w Polsce.

Kazuistyka duszpasterska

O UROCZYSTYM BŁOGOSŁAWIEŃSTWIE MAŁŻEŃSTWA.

Błogosławieństwa uroczystego udziela się nowożeńcom podczas Mszy św., zachowując osobną rubrykę w mszale podaną. Strony nie są obowiązane przystąpić do Komunii św. Jeśli błogosławieństwa nie otrzymali w dniu zawarcia małżeństwa, mogą je otrzymać później, nawet po długim pożyciu małżeńskim; muszą być jednak oboje obecni. can. 1101 § 1. — Nie wolno go udzielać wdowie, która je otrzymała przy zawieraniu pierwszego małżeństwa (can. 1143); także udzielać go nie wolno, jeśli strony są odmiennego wyznania. can. 1102 § 2. — Błogosławieństwa tego nie należy odmawiać pannie, która przed ślubem wiodła życie naganne. — Nie udziela się błogosławieństwa uroczystego w czasie zakazanym (tempore feriato) t. j. od pierwszej niedzieli adwentu do święta Bożego Narodzenia włącznie i od środy popielcowej do niedzieli wielkanocnej włącznie. Ordynariusz może jednak udzielić na to pozwolenie z słusznej przyczyny, o ile przepisy liturgiczne temu się nie sprzeciwiają. can. 1108 § 2, 3. — Małżeństwo wolno zawierać wedle przepisów kodeksu w każdej porze roku. (can. 1108 § 1), a więc także tempore feriato i to bez osobnego zezwolenia ordynariusza. Jedynie na udzielenie błogosławieństwa uroczystego, jeśli ma być w czasie zakazanym udzielone, potrzebne jest zezwolenie ordynariusza, jak wyżej wspomniano.

O WOTYWIE PRO SPONSO ET SPONSA.

Msze pro sponso et sponsa (wotywę) odprawia się w białym kolorze bez Gloria i Credo, biorąc oracje tak, jak je rubryki nakazują dla wotyw prywatnych. Wotywy za nowożeńców nie wolno odprawiać: w niedziele; święta nawet zniesione I. i II. klasy; w czasie oktaw uprzywilejowanych t. j. Trzech Króli, Wielkanocy, Zielonych Świąt i Bożego Ciała; w ferie uprzywilejowane, t. j. środę popielcową i w wielkim tygodniu; w wigilie uprzywilejowane Bożego Narodzenia, Trzech Króli i Zielonych Świąt;

w dzień zaduszny; w dni krzyżowe, jeśli jest tylko jeden kapłan, a odprawia się procesję. W wyżej wymienionych dniach odprawia się Mszę św. z dnia i dołącza się do pierwszej oracji sub unica conclusione orację z wotywy pro sponso et sponsa, o ile ma się nowożeńcom udzielić uroczystego błogosławieństwa i to nawet wtedy, gdy Mszy św. nie aplikuje się za nich, ponieważ o aplikację nie prosili.

O POŚWIĘCENIU PIERŚCIONKA ŚLUBNEGO.

Pierścionek ślubny poświęca się nawet przy powtórnym małżeństwie, choćby już przy akcie pierwszego ślubu ten sam pierścionek był poświęcony. Jeśli pierścionek zaginął, można tą samą formułą poświęcić inny.

JESZCZE O UŚWIADOMIENIU SEKSUALNYM.

(zob. Wiad. Duszpasterskie Nr 6 str. 24).

W odpowiedzi na notatkę w nrze czerwcowym (na str. 24) muszę s p r o s t o w a ć informację: „broszura Ks. Weryńskiego wzoru dla chłopców nie posiada". Każdy czytelnik zauważy, że jest w tej broszurze o s o b n y r o z d z i a ł właśnie dla chłopców (str. 33—39) p. t. „M o j e m u c h ł o p c u". Dodać należy, że w s z y s t k i e pouczenia dla dziewcząt bardzo łatwo przetransponuje matka dla chłopca: b e z z a s a d n i c z y c h z m i a n. Oczywiście: nowe publikacje w tej dziedzinie są b a r d z o pożądane! *Ks. Henryk Weryński.*

Na niwie kapłańskiego życia

REFLEKSJE . . .

Powiedział ktoś, że „każde usta zdolne są do judaszowego pocałunku". Warto to zdanie dwa razy przeczytać i trochę pomedytować. A przecież Judasz stał tak blisko Chrystusa! . . . Czy w zacytowanych wyżej słowach nie kryje się wielka prawda? . . . Każdy z nas circumdatus est infirmitate . . . Dotychczas i w przyszłości nie będzie podobno na to lepszej rady jak ta, którą podaje natchnione słowo Boże: ita etiam pro semetipso debet (sacerdos) offerre. Trudno, niema innej rady. Vigilate et orate . . . To vigilare, to trudna rzecz, często nuży, a jednak konieczna. Sen ciała, ciało często krzepi, — sen duszy nigdy nie krzepi, a przeciwnie stoi o krok od śmierci moralnej ducha, o ile się wogóle jej nie równa. Pozostaje potem jedynie wypaczenie animae sacerdotalis: t. zn. doctor legis et non factor. — Czy tak nie jest? . . . L. K.

Ad memoriam

NAJŚW. MARIA PANNA Z FATIMY DO KAPŁANÓW.

„Kapłani powinni być czystymi, bardzo czystymi".

„Nieposłuszeństwo kapłanów względem ich zwierzchności i względem Ojca świętego bardzo się nie podoba Zbawicielowi".

„Aby być zakonnikiem, należy być bardzo czystym na ciele i na duszy".

RADY ŚW. ALFONSA DLA KAPŁANÓW.

Wszystko jest dobre, co się Bogu podoba.

Czyń to, z czego w godzinie śmierci cieszyłbyś się, żeś uczynił.

Żyj tak, jak gdyby nikogo nie było na świecie, jeno Bóg i ty.

Kto zawsze chce, czego Bóg chce, ten ma wszystko, czego chce.

Kto niczego od świata nie pożąda, ten też niczego nie potrzebuje.

Kto o piekle myśli, na które zasłużył, ten spokojnie znosi wszelkie cierpienia.

Kochaj upokorzenia, a znajdziesz Boga.

Kto się tym zadowala, co miernie dobrym jest, ten stoi w pobliżu zła.

Święci starają się być świętymi, nie zaś uchodzić za świętych.

Szatan posługuje się złym kapłanem, jak piłką do gry.

zebrał Ks. Dr Kaczmarek.

Varia

J. E. X. Administr. Apost. Dr B. Kominek wydał dla Duchowieństwa Śląska Opolskiego następ. dyrektywy w sprawie budzenia i pielęgnowania powołań kapłańskich: 1) Zaleca się częste pouczanie i uświadamianie o znaczeniu i zadaniach kapłana: w kazaniach do ogółu wiernych, w naukach stanowych dla ojców i matek, w pogadankach dla młodzieży męskiej i żeńskiej, na lekcjach nauki religii w szkole oraz w czasie przygotowania do pierwszej spowiedzi i komunii św. oraz m. i. z okazji Suchych Dni, niedziel Alozjańskich oraz zakończenia roku szkolnego. Wszyscy bowiem wierni są pośrednio odpowiedzialni za dostarczanie Kościołowi dostatecznej ilości powołań kapłańskich. — 2) Należy pielęgnować Apostolstwo modlitwy w każdej parafii. — 3) Wielkie znaczenie ma przykład katechety i duszpasterza, jego życie pełne poświęcenia i bezinteresowności oraz szczera i zdrowa pobożność kapłańska. — 4) Środowisko rodziny katolickiej jest nieraz decydujące: ojciec przejęty silną wiarą i cnotą, pobożna matka mająca należytą cześć dla Boga i sług Jego, to często źródło nowego powołania kapłańskiego. — 5) Budzić należy inicjatywę i ducha apostolskiego wśród rodziców, ażeby oddawali do szkół średnich młodzież uzdolnioną i zdrową moralnie i fizycznie, zwłaszcza, jeśli duszpasterz dostrzeże u niej prawdziwe znamiona powołania kapłańskiego. (zob. Wiadom. urzędowe nr 7. art. 163).

W ważnej sprawie

Niepowetowanym błędem, który mści się na nas dotkliwie, to — nasze niedbalstwo w sprawie kultu Świętych Polskich, nasza bardzo licha „dyplomacja" wobec Nieba i wobec Stolicy Apostolskiej, gdy chodzi o zdobycie nowych naszych Świętych, nasza opieszałość i brak solidnej organizacji w tej dziedzinie. (porówn. Ks. Henryk Weryński „Smutna prawda..",

nakład SS. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie — ulotka o 16 stronicach małego formatu, do masowego kolportażu i propagandy). I — nie wystarczy sięgać jeno w przeszłość, odgrzebywać tylko iskry święte, które tlą w popiołach i dawne nasze dzieje grzeją . . . Trzeba nam ku nowym Świętym iść! Dobrze się stało, że Ks. biskup Gawlina poruszył sprawę beatyfikacji ś. p. ks. biskupa Kozala, sufragana włocławskiego. Nie uprzedzając wyroku Kościoła św., śmiem twierdzieć, że drugim równorzędnym kandydatem na nowego Patrona Polski jest ś. p. O. Maksymilian Kolbe, zasłużony franciszkanin z Niepokalanowa. Twierdzenie to opieram nie tylko na jego heroiźmie w obliczu śmierci z rąk zbirów hitlerowskich, gdy swe niewinne życie oddaje, by ratować życie ojca rodziny. Opieram je również na ocenie całego jego życia, które — od lat najmłodszych — było nacechowane wyraźnym wybrańLstwem Bożym i wybitnymi cnotami. Nie popełnię żadnej przesady, jeśli stwierdzę, że ś. p. O. M. Kolbe może śmiało stanąć w rzędzie tych, których imiona są uwiecznione na kartach Martyrologium Romanum. Z całym przekonaniem rzucam projekt zainicjowania wstępnych starań o beatyfikację tego świątobliwego zakonnika.

Ks. H. Weryński.

Z świata

Ojciec św. Pius XII. mianował nuncjuszem apostol. w Belgii msgr. Fernando Cento, dotychczasowego nuncjusza w Peru.

Msgr. Ritter, ostatni nuncjusz apost. w Czechosłowacji, wróci na swe stanowisko po nominacji przez rząd czeski księcia Schwarzenberga charge d'affaires przy Watykanie.

Parlament kanadyjski postanowił jednogłośnie powołać posła swego przy Watykanie.

Były audytor nuncjatury w Warszawie msgr. Carlo Chiarlo został nuncjuszem apostolskim w Brazylii.

Stolica Święta ma wysłać przedstawiciela dyplomatycznego do Chin, ażeby umocnić przyjacielskie stosunki między Chinami a Watykanem. (Głos kat. nr 25, str. 204).

Cerkiew prawosławna na terenie Rosji liczy obecnie 30 tys. gmin w 89 diecezjach. Pozatym otwarto 87 klasztorów i 10 seminariów duchownych. Obok czynnej w Moskwie Akademii teologicznej ma powstać niebawem druga w Leningradzie. — Relikwie jednego z największych świętych w Rosji św. Sergiusza zostały zwrócone cerkwi i mogą być znów przedmiotem kultu. — Po raz pierwszy od czasów rewolucji z r. 1917 drukuje się w Rosji biblię. — Madonna Sykstyńska z Galerii Drezdeńskiej, znajduje się obecnie w Rosji. Arcydzieło to ma być odszkodowaniem za rosyjskie straty wojenne. (Tyg. powsz. nr 23 str. 8).

Według ostatnich statystyk amerykańskich połowa ludności U. S. A. nie należy do żadnego kościoła. Katolicy stanowią 32 milionową największą jednostkę wyznaniową. Poza nimi istnieje 258 różnych wyznań, m. i. 23 sekty baptystów z 14 milionami wyznawców i metodyści z 8 milionami wyznawców. Liczba Żydów wynosi 4 miliony.

Biskup Strassburga Ks. Weber przesłał na ręce premiera republiki protest pko postanowieniom „Deklaracji Praw Człowieka", które dotyczą rozdziału Kościoła od państwa i wychowania wyłącznie świeckiego. Biskup przypomina, że Francja gwarantowała, iż nie zmieni alzackiego systemu wychowania i że nigdy nie naruszy uczuć Alzatczyków. Biskup wyraża obawę, że postanowienia te są tak sprzeczne z wolą większości Alzatczyków, że spowodują tylko wzrost niepokoju i niezadowolenia.

Katolicy i protestanci holenderscy podjęli wspólną akcję, której celem ma być duchowa regeneracja narodu. Chodzi o likwidację moralnych skutków wojny. Przez dziesięć tygodni w ramach tej akcji prowadzono wielką kampanię pod hasłem: „Wróćmy do dziesięciu przykazań". We wszystkich kościołach katolickich i zborach protestanckich odbywały się co niedzielę nauki na temat dekalogu. Przed kościołem rozdawano odpowiednie broszury propagandowe.

Konstytuanta francuska, niedawno rozwiązana, w trakcie obrad nad konstytucją podjęła jednogłośnie uchwałę zabraniającą w Francji macierzystej nierządu i handlu żywym towarem. Na mocy tej ustawy mają być natychmiast zamknięte wszelkie domy publiczne i lokale, w których gnieździ się nierząd.

W katolickiej prasie angielskiej pojawiają się głosy domagające się utworzenia światowego ruchu pisarzy katolickich. Powstało stowarzyszenie: „Ruch pisarzy katolickich". (Catholic Writers Mouvement). Zamierza się utworzyć zrzeszenie pisarzy katolickich obejmujące cały świat. Siedzibą centrali ma być Londyn, Nowy York lub Dublin. Zrzeszenie to chce stanąć do walki intelektualnej z laicyzacją oraz być łącznikiem miejscowych organizacyj z ruchem wszechświatowym.

Uniwersytet w Salamance (Hiszpania) obchodzić będzie w tym roku 400 rocznicę śmierci słynnego dominikanina Franciszka de Vittoria, który na uniwersytecie tym wykładał prawo.

W Szwajcarii zmarł w 63 r. życia O. Franciszek Muckermann T. J. Wybitny ten filozof i publicysta katolicki musiał w 1935 r. uchodzić z Niemiec spowodu swego stanowczego stanowiska wobec nazizmu. W Szwajcarii ukończył swe ostatnie dzieło: „Człowiek a technika nowoczesna".

W Japonii przywódca katolików świeckich Dr Tanalia udzielił w końcu kwietnia b. r. cesarzowi Hirohito i jego dworowi pierwszego regularnego wykładu o wierze chrześcijańskiej.

Światowy kongres żydowski wyrażając wdzięczność Ojcu św. za wszystko, co w czasie ubiegłej wojny zrobił dla prześladowanych Żydów, oddał do jego dyspozycji 20 tys. dol. na cele charytatywne. (Głos kat. j. w.)

Przy Organizacji Narodów Zjednoczonych powstała Podkomisja Praw Człowieka pod przewodnictwem Eleonory Roosevelt, żony zmarłego prezydenta. Zadaniem jej jest m. i. walka z prześladowaniami religijnymi. „Prawa ogólnoludzkie nie mogą być podporządkowane prawom politycznym", oświadczyła pani Roosevelt. (Rycerz Niep. nr 7 str. 187).

Z kraju

Ojciec św. Pius XII. wystosował p d. 17 stycznia b. r. do Episkopatu Polski pismo, omawiające aktualne zagadnienia kościelne w kraju. Wyraża w nim nadzieję: „że dla drogiej Nam Polski zawita okres chwały". Zostało ono odczytane w kościołach w całej Polsce w uroczystość św. Piotra i Pawła.

Na Jasnej Górze w Częstochowie odbył się w dniach 22.—24. maja br. plenarny zjazd Episkopatu Polskiego. Komunikat z tego zjazdu odczytano z ambon w drugie Święto Zielonych Świątek.

J. E. Ks. arcybiskup Eugeniusz Baziak ze Lwowa zawitał przed niedawnym czasem w Polsce na stały pobyt.

Biskupem sufrag. w Włocławku został rektor sem. duch. Ks. Dr Korszyński.

Z Francji powrócił do kraju po trzyletniej tułaczce dawniejszy proboszcz kościoła św. Krzyża w Warszawie, superior XX. Misjonarzy Ks. Jan Rzymełka.

W ostatniej wojnie otrzymał krzyż Virtuti Militari major Ks. Konrad Stolarek. Nazwisko zasłużonego kapelana wojskowego słynie wśród żołnierzy za granicą.

W Poznaniu Ks. Pallotyni w porozumieniu z Ks. Prymasem podjęli się budowy Kościoła Pomnika na cześć Męczenników Narodu Polskiego. Ofiary można nadsyłać pod adresem: Ks. Pallotyni, Poznań, ul. Wolsztyńska 29. P. K. O. V-557.

Na Górze św. Anny na Śląsku odbyły się uroczystości z okazji 25-lecia Powstań Śląskich, którymi Ślązacy zadokumentowali swą wolę przynależności do Polski. Niezliczone tłumy brały udział w nabożeństwie.

W Kaliszu w dniach od 12 do 19 maja odbywały się imponujące uroczystości ku czci św. Józefa, którego obraz słynący cudami niesiono w procesji przy udziale stotysięcznego tłumu wiernych. Procesję prowadził J. E. Ks. Kardynał Prymas Hlond w asyście sześciu XX. Biskupów. Uroczystość zakończyła się akademią w teatrze miejskim; referat wygłosił znany w Polsce pisarz katolicki Jan Dobraczyński z Warszawy.

W Niegowie pod Warszawą obchodził jubileusz 25-lecia szerzenia w Polsce znajomości ludowego śpiewu kościelnego Ks. prof. H. Nowacki, redaktor przedwoj. miesięcznika „Hosanna", b. profesor śpiewu kośc. w Warszawskim Seminarium Duchownym.

W Gnieźnie otrzymali nominację: Ks. Oficjał Dr B. Filipiak na prałata-kustosza, Ks. Kan. Dr A. Brasse na prałata-dziekana Kapituły Metropolitalnej.

W Krakowie ukazał się w lipcu nowy miesięcznik „Znak", pismo poświęcone zagadnieniom filozoficznym, kulturalnym i społecznym. Reprezentuje ono światopogląd katolicki. Do komitetu redakcyjnego należą: Józef Feldman, Leon Halbau, Hanna Malewska, X. Prof. Dr Konstanty Michalski, Stefania Skwarczyńska, Stanisław Stomma, Stefan Świeżawski, Jerzy Turowicz, Jerzy Zawieyski. Redaktorem jest: Jerzy Radkowski. Adres redak. i admin.: Kraków, Topolowa 15 m. 5.

Ks. Lic. Władysław Pawelczak.

PRACA NAUKOWA I POPULARYZACYJNA KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO.

Zadaniem Wszechnicy Katolickiej w Lublinie jest szerzenie i pogłębianie chrześcijańskiej kultury w naszym narodzie. Realizuje je ona nie tylko przez wychowywanie zastępów inteligencji katolickiej lecz także przez pracę naukową i popularyzacyjną. Uniwersytet stworzył nowe ognisko naukowo-wydawnicze, przez które odnawia, pogłębia i rozszerza naukę i kulturę katolicką w Polsce. Przez 20 lat swego początkowego rozwoju wydał przeszło 100 tomów.

Pierwsze prace ukazały się już w r. 1921/22 w wydawnictwie „Biblioteka Uniwersytetu Lubelskiego" obejmującym prace wykładających w K.U.L. Do r. 1939 ukazało się 40 publikacji i to: na wydziale teologicznym 6, na kanonicznym 8, na prawnym 14, na ekonomicznym 5, na humanistycznym 5, w Instytucie Pedagogicznym 2.

W r. 1935 Senat K. U. L. powołał do życia „Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego", które do r. 1939 wydało drukiem 24 prace, a w r. b. w serii „Wykłady i Przemówienia" ma już 22 pozycyj, w tym do tej chwili wydanych 13. M. i. praca Ks. Prof. Dr Józefa Pastuszki „Psychologia ogólna" 2 tomy. To obszerne dzieło (ok. 800 stron) pomyślane równocześnie jako podręcznik dla Seminariów Duchownych i Uniwersytetów, wprowadza w całokształt zagadnień współczesnej psychologii, której znajomość jest dziś niezbędna dla każdego księdza duszpasterza, wychowawcy, prefekta, katechety. Towarzystwo Naukowe prowadzi nadto osobny dział p. t. „Rozprawy doktorskie, magisterskie i seminaryjne" oraz odbywa posiedzenia naukowe.

Pod koniec 1928 r. przy Uniwersytecie powstało „Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej". Opracowuje ono i wydaje prace naukowe z dziedziny religijnej i moralnej, z zagadnień aktualnie doniosłych dla życia katolickiego i polskiego, by w ten sposób czynić zadość potrzebom chwili. Wśród 44 tomów wydanych przez Towarzystwo do sierpnia 1939 r. znajdują się prace o małżeństwie, o Kościele, o zagadnieniach filozoficznych w szczególności etycznych i społecznych.

Niedawno ukazał się nowy katalog wydawnictw K. U. L. Podaję tytuły i cenę kilkunastu prac, które można zamawiać pocztą w Dziale Wydawnictw Kat. Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie, Al. Racławickie 14.

1. **„Małżeństwo w świetle nauki chrześcijańskiej".** Praca zbiorowa profesorów K. U. L. 1928, s. 390 . . . . 160,— zł.
2. **Kodeks Społeczny,** Zarys katolickiej syntezy społecznej. Przełożyli dr L. Górski i ks. dr A. Szymański, 1934, s. 118 . . . . . . 52,— „
3. **Kościół a stowarzyszenia zawodowe.** Reskr. Kongr. Soboru s. 20 20,— „
4. **Społeczne znaczenie rozwodów.** Ks. Dr A. Szymański. 1931. s. 81 20,— „
5. **Etyka.** Wiadomości wstępne. Ks. Dr A. Szymański. 1937. s. 172 . 120,— „
6. **Zagadnienia społeczne.** Ks. Dr A. Szymański. 1939. s. VI, 498 . 320,— „
7. **Psychologia indywidualna.** Ks. Dr J. Pastuszka. 1938. s. 4+160 . 160,— „
8. **Rzymskie prawo małżeńskie a chrześcijaństwo.** Ks. Dr H. Insadowski. 1935. s. 335 . . . . 240,— „
9. **Wszechpośrednictwo N. Marii Panny.** O. Cz. Lacrampe. 1929. s. 72 40,— „
10. **Katolickość Tomizmu.** O. J. Woroniecki. 1924. s. 99 . . . 40,— „
11. **Wpływ chorób umysłowych na ważność umowy małżeńskiej.** Ks. T. Bensch. 1936. s. 311+X . . . . 140,— „
12. **Cnota czystości według św. Tomasza z Akwinu z uwzględnieniem współczesnej pedagogiki płciowej.** Ks. Z. Goliński. 1935. s. VIII+180 . . . . 140,— „
13. **Polityka społeczna.** Ks. Dr A. Szymański. 1925. s. 448 . . . 200,— „
14. **Ekonomika i etyka.** Ks. Dr A. Szymański. 1936. s. 84 . . . 52,— „
15. **Zabójstwo z litości w świelte etyki katolickiej.** Ks. Dr Z. Goliński. 1937. s. 39 . . . . 40,— „
16. **Pierwszy Polski Synod Plenarny** wraz z Orędziem Episkopatu Polski do duchowieństwa i wiernych w sprawie uchwał tegoż Synodu poprzedzony Rysem historycznym ustawodawstwa synodalnego w Polsce przedrozbiorowej. Ks. Dr P. Kałwa. 1939. s 125 120,— „
17. **Mistyczne Ciało Chrystusowe** jako podstawa ascetyki, rozbudowy i dążeń życia religijnego. Dr. F. Jürgensmeier. Przełożył Ks. Dr. St. Grelewski. 1939, str. 486. . . . . 450,— „
18. **Historia Kościoła** od początku aż do naszych czasów, wydawana pod kierunkiem A. Fliche'a i W. Martina. T. I. Kościół Pierwotny. 1939. str. 622 . . . . 880,— „
19. **Encyklika J. Świątobliwości Piusa XI. o położeniu Kościoła Katolickiego w Rzeszy Niemieckiej.** 1937. str. 64 . . . . 52,— „
20. **Planowa organizacja kultury.** A. S. (Ks. Dr A. Szymański). 1938. s. 8 + 29 . . . . 32,— „
21. **Księga Pamiątkowa** ku czci J. E. X. Biskupa Mariana Leona Fulmana. 1939. Część I Wydziały kościelne, s. 180, część II Wydz. Prawa i Nauk ekonomicznych, s. 450, część III Wydział Nauk Humanistycznych, s. 346 . . . . 800,— „
22. **Zarys Filozofii.** Praca zbiorowa. 1929. str. 288 . . . . 120,— „
23. **Ograniczenie urodzin i karalność przerywania ciąży.** Ks. Dr A. Szymański. 1930. s. 72 . . . . 120,— „

24. **Pismo Święte Starego Testamentu.** Przekład z oryginału hebrajskiego, komentarz Ks. Dr J. Kruszyńskiego.
I. Pięcioksiąg Mojżeszowy. 1937. s. X + 864 . . . . . . 1000,— „
II. Księgi: Jozuego, Sędziowie, Ruty, dwie Samuela i dwie Królewskie. 1938. s. XI, 842 . . . . 1000,— „
III. Księgi: dwie Paralipomenon, Ezdrasza, Nehemiasza, Tobiasza, Judyty, Estery i Joba. 1939. s. 850 . . . . 1000,— „
IV. Księga Psalmów. 1936. s. X + 560 . . . . 400,— „

25. **Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej.** Ks. Dr St. Grelewski. 1937. s. VIII + 160 . . . . 320,— „
26. **Prawa świeckich w Kościele katolickim.** Ks. Dr Jan Wiślicki. 1939. s. 94 . . . . 80,— „
27. **Ustrój prawny Kościoła katolickiego.** Ks. Dr H. Insadowski. 1926. s. 229 . . . . 120,— „

Notatki bibliograficzne

Józef Jakubowski — żołnierz i kapłan (1743-1814), **Schletz Alfons Dr Ks. C. M.**, str. 223, Kraków 1945.

Przed wojną 1939 r. w nauce polskiej prowadzono z wielkim ożywieniem badania nad rozwojem, pracami, zasługami zakonów w Polsce. Ks. Schletz, profesor Instytutu Teologicznego księży Misjonarzy w Krakowie, maluje nam w swej rozprawie naukowej „postać żołnierza-misjonarza", którego można „zaliczyć do najbardziej świetlanych postaci owego okresu, pełnego wielkich przemian, wzlotów i upadków.

We wstępie mamy przedstawioną działalność misjonarzy w drugiej połowie XVIII. wieku. Rozdział pierwszy traktuje o młodości i wojskowej karierze ks. Jakubowskiego. W rozdziałach 2—7 widzimy Jakubowskiego, jako kapłana, misjonarza, działacza na polu owocnej dziś „Caritas", wizytatora Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia. Rozdział 8 zawiera ostatnie lata ks. Jakubowskiego. Całość pracy jest sumienna i gruntowna.

Po głodzie naukowym z czasów okupacji książkę ks. Schletza czyta się z prawdziwym entuzjazmem. W powojennej literaturze naukowej w Polsce stanowi ona naprawdę piękny dorobek. Ks. W. U.

Nadesłano do redakcji:

Świadectwo bierzmowania. Wydawnictwo S. S. Dominikanek, Misjonarek Jezusa i Marii, Zielonka k. Warszawy, ul. Sienkiewicza 27. str. 9, cena 6 zł. Jest to broszurka wyjaśniająca znaczenie bierzmowania dla wszystkich.

Parafialne nabożeństwo dla chorych. X. Mich. Rekas, Katowice, Apostolstwo chorych, ul. Plebiscytowa 49a, str. 32. Jest to praktyczna instrukcja dla użytku duszpasterzy.

Objawienia Matki Bożej w Fatima i chwila obecna. Wyd. czwarte. Katowice 1946, str. 61. Księgarnia św. Jacka w Katowicach.

Caritas. Organ krajowej centrali Caritas. Nr 9. Kraków, ul. Basztowa 1.

Współczesna Ambona. Dwumiesięcznik pośw. sprawom kaznodziejstwa polskiego. Kielce. Seminar. Duchow. Nr 1—4.

Kółko różańcowe. Miesięcznik pośw. bractwom kółk. żywego różańca. S. S. Loretanki, Warszawa-Praga, ul. Sierakowskiego 6. Nr 6 i 7.

Tygodnik Katolicki. Pismo religijne dla ziem odzyskanych. Gorzów n. W., ul. Woskowa 1b.

Msza św. Modlitwy stałe. Tłumaczenia z objaśnieniem. Wyd. drugie. Tyniec. Opactwo OO. Benedyktynów 1946. str. 56, cena br. 35 zł, opr. 70 zł.

Szkice kazań niedzielnych i świątecznych

pod redakcją Ks. prof. Dr Lecha Kaczmarka.

Ks. Fr. Kwiatkowski T. J.

WNIEBOWZIĘCIE N. M. PANNY.

Dzisiejsza liturgia przepojona nutą radości. Wniebowzięcie Marii I. utwierdzeniem naszej wiary, II. wzmocnieniem naszej nadziei, III. ugruntowaniem naszej miłości. Zapatrzmy się w chwałę Marii!

„Maria najlepszą cząstkę obrała, która od niej odjęta nie będzie." Łuk. 10, 42.

Liturgia dzisiejszego święta przepojona jest nutą niezwykłej radości. „Wzięta jest Maria do nieba. Radują się Aniołowie. Wielbią i błogosławią Pana". — „Dzisiaj Maria Dwiewica wstąpiła do nieba. Radujcie się, gdyż z Chrystusem króluje na wieki!" — „Pójdźmy, pokłońmy się Królowi królów, którego Matka-Dziewica wzięta jest do nieba".

Zaiste Matka N. wybrała w życiu najlepszą cząstkę wiernej służby Bożej. Dlatego po śmierci tak ją wywyższył Pan. Marta wrażliwa była więcej na potrzeby doczsne Pana. Nawrócona siostra jej Maria wolała siedzieć u nóg Pana i słuchać słów jego. Nie gani Marty Pan, owszem jest jej wdzięczny za szczerą posługę. Nie oddali jednak od stóp swych Marii, widzi bowiem, jak ona pragnie nie uronić ani jednego słówka ze świętych ust jego. Marta — to obraz dusz oddanych Jezusowi, a zajętych bardzo doczesnymi sprawami. Trzeba im nieraz przypomnieć, że to nie wszystko, że to nie najważniejsze, że „jednego", mianowicie zbawienia duszy, potrzeba. Siostra jej, Maria — to obraz dusz, oddanych całkowicie i wyłącznie służbie Jezusowej. Tak służyła Jezusowi przez całe swe życie N. Panienka. Dlatego cząstka, którą obrała, nie będzie od niej odjęta na wieki. „Błogosławiona jesteś, Mario Panno, — woła dziś Kościół św. — żeś uwierzyła Panu. Dokonało się w Tobie, co ci było zapowiedziane od Pana. Otoś wyniesiona ponad anielskie chóry, wstawiaj się za nimi do Boga". Bo też wniebowzięcie Marii jest:

I. U t w i e r d z e n i e m n a s z e j w i a r y. — Zmartwychwstał Pan Jezus i wstąpił do nieba. Zapewniał Martę u grobu Łazarza: „Jam jest zmartwychwstanie i życie. Kto we mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie" (Jan 11, 25). Wskrzesza i Matkę swoją. Opowiada św. Jan Damasceński, że w chwili zaśnięcia N. Marii Panny znaleźli się u jej łoża wszyscy Apostołowie, prócz Tomasza. Gdy ten nadszedł i pragnął jeszcze zobaczyć oblicze Marii, otworzyli jej grób, ale już nie znaleźli jej ciała. Z grobu unosiła się tylko woń kwiatów, a nad grobem dały się słyszeć anielskie

pienia. Oświeceni Duchem św., zrozumieli Apostołowie, że ciału Niepokalanej nie pozwolił Jezus zaznać skażenia, ale je wskrzesił i wziął do nieba. To ma na myśli Kościół, gdy dziś śpiewa: „Zatęsknił Pan za córką jerozolimską, zdobną w drogie klejnoty. Stanęła Królowa po Twej prawicy w szacie złotej- otoczona rozmaitością. Spojrzał na nią Bóg. Bóg z nią. Nikt jej nie poruszy".

Aniołowie też, świadkowie jej triumfu, śpiewają: „Któraż to jest, która wstępuje jako słońce, kształtna jak Jeruzalem. Widziały ją córki syjońskie i orzekły szczęśliwą, a królowe chwaliły ją".

Wierzymy więc, że Maria jest w niebie z duszą i z ciałem. Z natury i jej należał się rozkład. Ale wskrzesił ją przed nami Jezus jako Matkę swą niepokolaną. Za grzech pierworodny spadł wyrok na człowieka: „W proch się obrócisz". Stracił nadaną mu pierwotnie z nadzwyczajnego daru Bożego nieśmiertelność ciała. Maria z Bożego przywileju była bez grzechu pierworodnego poczęta. Choć umarła, jak Jezus, nie zaznała jednak grobowego skażenia. „Jakżeż zepsucie mogło się imać tej, która przyjęła w siebie życie?" — pyta św. Jan Damasceński.

Zmartwychwstał Jezus, wskrzesił Matkę swoją, będzie On i naszym zmartwychwstaniem i życiem. Powtarzajmy więc za Jobem w dzisiejszą uroczystość: „Wierzę, że Zbawiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanę z ziemi i w ciele moim oglądać będę Boga mego. Schowana jest ta nadzieja moja w sercu moim". (Job. 19, 25).

II. W z m o c n i e n i e n a s z e j n a d z i e i. — W dzisiejszą uroczystość niebo dla nas nie dalekie, nie jakieś oderwane. Ono dla nas otwarte. Widzimy tam nie tylko P. Jezusa, ale i Matkę N. w chwale, jak pragnął ją zobaczyć kochany nasz rodak, św. Stanisław Kostka i został wysłuchany. Gdzie Jezus i Maria, gdzie tylu Świętych, tam i my będziemy. I dla nas poszedł B. Zbawiciel przygotować tam miejsce. To dźwignia całego życia naszego. Trzeba nam przejść tu przez wiele utrapień, ale koniec nasz wspaniały!

I Jezus szedł krzyżową drogą i Matka N. doznała niemało życiowych boleści. I my musimy kroczyć wąską, stromą i ciernistą drogą do nieba. Ale nic to! Koniec wspaniały: triumf wieczny z Jezusem i Marią u tronu Bożego! Maria, sama już w chwale o nas nie zapomina. Kościół św. tak się dziś do niej modli: „Wspomnij, Panno Mario, skoroś stanęła u tronu Bożego, byś tam orędowała za nami, aby Bóg odwrócił od nas swoje zagniewanie".

Polecamy jej dziś z ufnością wszystkie potrzeby nasze, zwłaszcza wytrwanie w dobrem i duszy naszej zbawienie. „Bramy raju otwarły się dzięki Tobie, Mario, — śpiewa dziś jeszcze Kościół Boży — która triumfujesz chwalebnie z Aniołami".

III. U g r u n t o w a n i e n a s z e j m i ł o ś c i. — Jakżeż dziś nie pokochać więcej niż dotąd Jezusa, że On tak kocha i wywyższa Matkę swoją. Jakżeż nie nauczyć się od niego prawdziwej miłości rodziców naszych?

Jakże nie pokochać więcej Matki N., że i w chwale nie zapomina o nas? Jakżeż nie pokochać nieba, tej prawdziwej ojczyzny naszej, gdzie

w gronie Jezusa, Marii, Aniołów i Świętych, w domu Ojca naszego niebieskiego czeka nas szczęście bez miary? Jakże nie pracować na to niebo, jakże nie szukać w życiu tej lepszej cząstki, która od nas nigdy odjęta nie będzie?

A gdy nam czasem ciężko w tej życiowej walce, na tej łez dolinie, patrzmy na Marię, unoszoną z ciałem posługą anielską do nieba, koronowaną tam przez Jezusa wieczną chwałą i nabierajmy otuchy! Tymczasem zaś polecamy się na nowo jej przemożnej opiece słowami naszej rzewnej pieśni:

„Panno święta, my sieroty, — Przychodzimy z wielkim płaczem, — I przed niebios stajem wroty, — Czy Cię, Matko. nie zobaczym.

„I wołamy: Matko droga, — Zapłacz Ty naszymi łzami, Proś za nami Pana Boga, — Panno, zlituj się nad nami!

„ Od tak dawna pieśń tę samą — I te same wtórzym słowa: Otwórz się, o rajska Bramo, — Jasna Wieżo Dawidowa!

„Lilio, rozwiej swoje wonie, — Różo, liść swój roztocz złoty, — Panno, ściągnij swoje dłonie, — Matko, okryj swe sieroty!

„Na wzburzonych wód otchłani, — W cieniach tracąc sił ostatki, — Niech nie błądzą, jak bez Pani, — Niech nie giną, jak bez Matki!" Amen.

Ks. Dr Lech Kaczmarek

Niedziela X po Świątkach.

CHRZEŚCIJANIN WOBEC CHOROBY.

(Szkic dyspoz. kazania katechet. XII.)

Wstęp.

1) Choroba jednym ze skutków grzechu pierworodnego.
2) Choroba jest czymś gorszym poniekąd niż głód i pragnienie, bo te można często usunąć, choroba zaś i jej wyleczenie jest często poza sferą ludzkiej mocy.
3) Przyczyną chorób bywają często grzechy osobiste ludzi „in quo quis peccat in eo punietur". Często bywa choroba doświadczeniem Bożym, próbą ognia, t. j. wartości ludzkiej. Stąd płynie dostojeństwo choroby, apostolstwo choroby. Powiedz mi jak znosisz chorobę, a powiem ci jakim jesteś.

Osnowa.

1) Boski Zbawiciel był litościwy dla chorych. Uzdrawiał, pocieszał, nawet przez dach domu wpuszczano chorych do izby gdzie przebywał Chrystus. „On słabości nasze wziął na siebie i dźwigał nasze niemoce". On nauczał „Błogosławieni miłosierni" (Mat. 5, 7) a miłosiernym nie tylko ten jest kto jałmużnę biednemu daje, lecz i ten kto chorych nawiedza. Chrystus Pan nakazuje „Byłem chory a nawiedziliście mnie".
2) Kościół nie otrzymał daru czynienia cudów nad chorymi, ale wznosił i wznosi szpitale, zakłada zgromadzenia i zakony bonifratrów, szarytek, lazarystów, kamilianów etc.

3) Nasz obowiązek troski o chorych uczynił Chrystus Pan m. i. warunkiem zbawienia naszego. „Byłem chory a nie odwiedziliście mnie".
   a) Pewien lekarz leczył bezinteresownie ubogich chorych twierdząc że to najpewniejsi pacjenci bo za ich płaci sam Bóg.
   b) Usługi wyświadczone chorym sprowadzają często nawrócenie chorego. Stąd odwiedzanie chorych to też rodzaj apostolstwa.
   c) Odwiedzanie i troska o chorych krewnych jest obowiązkiem nie tylko miłości lecz i sprawiedliwości. Trzeba jednak kierować się i tu czystą intencją nie zaś chęcią zysku, czy spadku.

Zakończenie.

1) Zwalczajmy występki prowadzące do utraty zdrowia bo „niemasz bogactwa nad bogactwo zdrowia cielesnego." (Ekles. 50, 36).
2) „Nie leń się odwiedzać chorego bo stąd w miłości będziesz utwierdzony" (Ekkles. 7, 39). „Cokolwiek uczynicie najmniejszemu z braci, mnie uczyniliście" (Mat. 25, 40).

Ks. Jan Kruppik

Niedziela XI. po Świątkach.

MIŁOSIERDZIE WOBEC DUSZY.

(Kazanie katechetyczne XIII.)

I. Źródło miłosierdzia.
II. Fałszywe i prawdziwe miłosierdzie.
III. Przykłady miłosierdzia.
IV. Podobieństwo do Boga.

I. Źródłem miłosierdzia jest Bóg. Bóg stworzył nas z miłości, by nam dać udział w bożym szczęściu. Złość ludzka próbuje udaremnić ten zamiar boży. Tu zaczyna działać boże miłosierdzie usiłujące mimo to urzeczywistnić zbawczą wolę Stwórcy. Człowiek jest powołany do współdziałania z Bogiem w dziele zbawienia, dlatego nie wolno mu być niemiłosiernym.

II. Dyrektor szkoły głuchoniemych dzieci zwracał nam, klerykom, uwagę-, na fałszywe miłosierdzie rodziców, którzy fałszywie litując się nad swymi dziećmi głuchoniemymi, nie stosują kary w razie wykroczeń, ponieważ dzieci „i tak już są przez los pokarane". Skutkiem tego dzieci te są niewychowane, nie mają siły do wydobycia się z grzechów. — Każde prawdziwe miłosierdzie musi być ostatecznie miłosierdziem d l a d u s z y, „bo cóż pomoże człowiekowi, gdyby cały świat pozyskał, a szkodę poniesio na duszy?" Ratować od czyśca, od piekła — od grzechu to największe i jedyne miłosierdzie. Dlatego też „miłosierdzie dla ciała" powinno mieć charakter wychowawczy. W tym znaczeniu rózga jest prawdziwym miłosierdziem. Miłosierdzie nie zwalnia nikogo z obowiązków, które nakłada Bóg, lecz pomaga w ich spełnieniu. Miłosierdzie nie rozleniwia, nie rozprzęga sił duszy, lecz je umacnia.

III. Siedem sakramentów świętych — to siedem czynów miłosierdzia bożego. Bierzmy udział w tych czynach. Chrzcijmy pogan przez udział w papieskich dziełach misyjnych!

Bierzmujmy młodzież, pomagając Kościołowi i szkole w pracy wychowawczej. Wspierajmy stowarzyszenia młodzieży w naszej parafii.

Niedziela eucharystyczna — niedziela boża, to też miłosierdzie dla duszy. Cośmy dotąd zrobili, aby duszpasterzowi dopomóc w upowszechnianiu częstej Komunii św.? Organizowanie przyzwoitej rozrywki w niedzielę, praca świetlicowa itd. Sakrament pokuty — to walka z grzechem, nałogami. Ochrona przed zgorszeniem. Przyzwoita moda — to miłosierdzie! Czystość młodzieży, ochrona przed złym towarzystwem. Walka z pornografią. Walka z alkoholizmem. Zaktualizować przykładami z terenu parafii!

Sakrament namaszczenia przypomni miłosierdzie dla dusz zmarłych. Zyskanie odpustów dla nich — szczególnie zupełnych. Msze żałobne za dusze, za które nikt się nie modli. Był w Polsce, w Puszczy Mariańskiej, osobny zakon, który, wśród innych, za cel swój ustanowił modlitwę za dusze poległych żołnierzy. Umożliwienie chorym przyjęcie sakramentów świętych — kto się o to troszczy? Jak ta sprawa wygląda w naszej parafii?

Kto pomaga ubogim narzeczonym do założenia zdrowej rodziny, a powołanemu biednemu młodzieńcowi do kapłaństwa, ten spełnia wielokrotne miłosierdzie, bo rodzina i kapłaństwo są stałymi instytucjami miłosierdzia bożego.

IV. P. Jezus niemiłosiernych wyklucza z nieba, ponieważ niebo to Bóg, a niemiłosierny w niczym do Boga nie jest podobny. Miłosierdzie dla duszy bliźniego jest największym miłosierdziem dla siebie samego, ponieważ pogłębia upodobnienie nasze do Boga.

Ks. Dr Z. Baranowski

Niedziela XII. po Świątkach.

O MIŁOSIERNYM SAMARYTANINIE.

I. Jezus miłosierny Samarytanin.
II. Miłosierdzie w Kościele.
III. Miłosierdzie w życiu naszym.

I. Miłość Boga i bliźniego — to największe i pierwsze przykazanie. A probierzem miłości Boga jest miłość bliźniego, jako że Pan Bóg niewidzialny jest, a bliźni widzialny a bliski, więc wobec bliźniego najłatwiej mogę wykazać, czy miłość moja jest tylko pozorna i uczuciowa, czy też szczera i czynna; czy miłość moja ciasna jest i samolubna, obejmująca tylko krewnych i znajomych, czy też powszechna, obejmująca wszystkich, którzy cierpią i pomocy mej potrzebują.

Wzorem takiej miłości jest sam Chrystus Pan, który przeszedł przez świat dobrze czyniąc; a całe życie jego ziemskie było jednym pasmem uczynków miłosiernych.

Nakarmił zgłodniałe rzesze, pomnażając cudownie chleb. Gdy wina zabrakło na weselu w Kanie, wybawił nowożeńców z kłopotu, wodę zamieniając w wino. Syn człowieczy sam nie miał gdzie głowy skłonić, a jeszcze przygarniał do siebie apostołów i dzielił się z nimi ofiarami, które mu składał wierny lud i grono pobożnych niewiast. Janowi Chrzcicielowi wtrąconemu do więzienia przez Heroda posłał w poselstwie uczniów jego, którzy mieli mu opowiedzieć o cudach Jezusowych i chwale Mesjaszowej i wnieść promień radości świętej i otuchy do ciemnicy więziennej.

Niezliczone rzesze chorych i kalek wyciągały do niego ręce prosząc o zdrowie; trędowaci i sparaliżowani, chromi i ślepi, na krwotok cierpiący i w gorączce śmiertelnej leżący; a Jezus kładł na nich ręce lub z daleka wszechmocną myślą swą przywracał im zdrowie.

Jezus był obecny przy smutnych obrzędach pogrzebowych: w Naim, w Kafarnaum, w Betanii, dzieląc żałobę rodziców i kochających sióstr. Równocześnie jednak Jezus mocą swą boską śmierć przemieniał w życie, a łzy boleści i smutku na łzy radości i wesela.

Oto Jezus, miłosierny Samarytanin, niosący współczucie boskiego swego Serca głodnym, chorym, nieszczęśliwym, którzy z ufnością do niego wyciągali ręce.

II. Chrystus nadal żyje i działa wśród nas w Kościele katolickim, nadal miłosierdzia, jak długi i szeroki jest świat.

Spojrzyj tylko dookoła siebie i staraj się policzyć dzieła miłosierdzia w mieście naszym, w powiecie, w kraju. Oto ochronki, sierocińce dla dzieci, pozbawionych chwilowo lub na zawsze opieki rodzicielskiej. Oto przytułki dla starców, kalek, bezdomnych. Oto szpitale, gdzie dzień i noc ofiarna miłość walczy z cierpieniem i śmiercią. Oto konferencje św. Wincentego. Caritas, chleb św. Antoniego i wszelakie inne źródła, z których miłosierdzie chrześcijańskie czerpie chleb dla nakarmienia głodnych, odzież dla okrycia nagości ludzkiej.

A w szeregu świętych Pańskich spotykamy na każdym kroku miłosiernych Samarytan, którzy za wzorem Mistrza swego przeszli przez życie dobrze czyniąc: że tylko wspomnę św. Wincentego, apostoła wszelakiej ludzkiej biedy, lub brata Alberta, opiekuna włóczęgów w krakowskich nocnych przytułkach.

III. Jak ów podróżny, który wpadł między zbójców a potem leżał ograbiony i poraniony, zdany na łaskę losu, tak dziś ludzkość, ofiara okrutnej wojny, leży powalona biedą, nędzą, wszelaką niedolą. Zaprawdę, dziś nie czas na długie polityczne rozprawy lub bratobójcze walki; ludzkości potrzeba pokoju, miłości, miłosierdzia, aby można uleczyć rany, które nienawiść zadała światu.

Nie rozglądaj się daleko. Biedę wszędzie masz: i w rodzinie i wśród znajomych, wśród wdów i sierót pozbawionych mężów i ojców, wśród uchodźców i emerytów życiowych. Szczęśliwyś, jeżeli możesz pomóc czynem. A jeżeliś sam biedny, Bóg ci zapłaci choćby za dobrą radę, za serdeczne, współczujące słowo, za modlitwę z serca płynącą.

Miłosierdzie — oto hasło, które winno zjednoczyć wszystkie partie, mające jako członków ludzi z współczującym sercem i chrześcijan z żywą wiarą. Amen.

Ks. Dr Z. Baranowski

Niedziela XIII. po Świątkach.

O KONIECZNOŚCI WIARY.

I. Obowiązek wiary.
II. Znajomość wiary.
III. Wyznanie wiary.

I. Pan Jezus rzekł do trędowatego: „Wiara twoja cię uzdrowiła". To znaczy, że uzdrowienie chorego wynikło równocześnie z wszechmocy Bożej i z wiary chorego. Pan Bóg bowiem nie narzuca człowiekowi swoich łask i darów, daje je tylko temu, który wyciąga do Boga ręce z wiarą i ufnością.

Ludzkość krwawi obecnie z tysiąca ran. Pan Bóg gotów nam pomóc w nieprzebranym miłosierdziu swoim. Czy jednak wiara nasza jest tak mocna i żywa, abyśmy zasłużyli na pomoc Bożą?

Wiele przyczyn złożyło się na to, by osłabić wiarę w sercach ludzkich. Spadł na nas w ubiegłych latach taki ogrom nieszczęść i niedoli, że zdawało się niejednemu, jakoby sprawiedliwość Boża i miłość Boża ukryła się gdzieś za chmurami. Msza św., sakramenta św., nabożeństwa kościelne poszły w zapomnienie, często nie z własnej winy. Widzieliśmy panoszenie się niewiary, a pohańbienie religii chrześcijańskiej i jej wyznawców. Troska o chleb powszedni zagłusza często troskę o wieczne zbawienie. A różni niedowiarkowie i sekciarze krążą jako lwy ryczące, szukając, kogo by mogli porwać z owczarni Chrystusowej.

Czas, abyśmy wśród mroków nocy podnieśli oczy ku wiecznym gwiazdom. Żyje jeszcze Bóg ojców naszych, święty, mocny, nieśmiertelny, u którego 1000 lat jest jak jeden dzień, który mocen jest rozbić władców tego świata jakoby garnki gliniane (Ps. 2). Żyje jeszcze Chrystus Pan, któremu dana jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Żyje Kościół powszechny, którego bramy piekielne nie zwyciężą, albowiem posiada na to obietnicę Pana.

Więc oczyśćmy wprzód serce od namiętności, chciwości, zemsty, które nam zasłaniają widok Boga. Prośmy Boga o łaskę wiary. A potem powtarzajmy razem z Kościołem z mocą wielką i ufnością: Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego . . . i w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jednorodzonego . . . wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny.

Taka wiara umocni nam dusze, pokrzepi serca i ściągnie na nas łaskę i miłosierdzie Boże.

II. Trudno jest wierzyć w to, czego się nie zna. A przyznajmy otwarcie, że znajomość wiary w ubiegłych latach bardzo ucierpiała, często znowu nie z naszej winy.

Sięgniemy więc do książek religijnych, aby utwierdzić w sobie podstawy wiary i poznać główne prawdy wiary, ich piękno i moc. Będziemy też pamiętali o młodym pokoleniu, które przez kilka lat było pozbawione regularnej nauki religii. Razem z nim przyswoimy sobie katechizm, jego proste a jasne prawdy; będzie to dla nas wszystkich kapitał duchowy na całe życie.

Wiarę trzeba nie tylko znać, trzeba także wiarę bronić, jak przystoi na wiernych żołnierzy Chrystusowych. Czy umiałbyś odpowiedzieć sobie i innym na takie pytanie: Dlaczego wierzę w Pana Boga? Dlaczego jestem chrześcijaninem? Dlaczego jestem katolikiem? Dlaczego modlę się i chodzę na Mszę św., do sakramentów św.? Dlaczego trwam wiernie przy nierozerwalności małżeństwa?

Ojcowie nasi bronili wiary i ojczyzny mieczem od wrogów zewnętrznych. Brońmy wiary naszej od wrogów wewnętrznych orężem ducha, prosząc Ducha Świętego o dar rozumu i męstwa.

III. Mówią o nas Polakach, że na polu walki jako żołnierze jesteśmy dzielni i mężni. Często jednak brak nam odwagi cywilnej, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o sprawy wiary naszej.

Nie żąda nikt od ciebie, abyś — jak to czynią sekciarze — chodził od domu do domu i agitował za religią katolicką. Nie żąda się od ciebie, abyś przy każdej sposobności prawił ludziom kazania. Ale Pan Bóg żąda, abyś nie zapierał się Mistrza swego, abyś nie wstydził się wyznawać wiary tam, gdzie potrzeba.

Nie będziesz więc milczał wstydliwie, gdy wrogowie w twej obecności napadać będą na Kościół i wiarę chrześcijańską. Będziesz śmiało spełniał obowiązki religijne, nie bacząc na szyderstwa lub docinki. Dumny będziesz z tego, że wierzysz w Boga, że wiernie trwasz przy wierze ojców swoich, wierze Wojciechów, Stanisławów i Kazimierzów, wierze Sobieskich i Mickiewiczów.

A w pamięci i sercu chować będziesz słowa Chrystusa: „Kto mnie wyzna przed ludźmi, tego i ja wyznam przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech."

Amen.

Ks. Dr Elkiewicz

Niedziela XIV. po Świątkach.

„NIEUMIEJĘTNYCH NAUCZAĆ, WĄTPIĄCYM DOBRZE RADZIĆ".

(Szkic kazania katechet. XIV.)

„Nauka mądrego jako powódź wzbiera a rada jego jako źródło żywota". Ekkl. 21, 16.

Wstęp. Zdani jesteśmy często na pomoc bliźniego. Sami często błądzimy. Uczynek miłosierny co do duszy. Szlachetną jest rzeczą prowadzić ślepego, chromego podeprzeć. — Pięknym uczynkiem jest nieumiejętnych pouczać, wątpiącym dobrze radzić.

Osnowa. I.

N a u c z a n i e n i e u m i e j ę t n y c h.

1) Nie samym chlebem żyje człowiek ale i słowym Bożym. To słowo Boże trzeba ludziom podawać, o prawdach Bożych uświadamiać.
2) Idąc tedy nauczajcie . . . Przede wszystkim Kościół, kapłani, ale i w swoim zakresie ludzie bywają pouczeni przez rodziców.
3) Każdy jest poniekąd obowiązany pouczyć bliźniego o obowiązkach wobec wiary. Naucz jedno dziecko pacierza a już zasługę masz.
4) Dziś jesteśmy świadkami ciemnoty religijnej u wielu. Biada wam rodzice. Daliście wprawdzie życie dziecku ale o jego szczęściu zapomnieliście.
5) Czego nauczać i jak nauczać? Cierpliwość. Kiedy pozostawiać ludzi w t. zw. dobrej wierze?

II.

W ą t p i ą c y m d o b r z e r a d z i ć.

1) Przede wszystkim chodzi o wątpliwości w sprawach wiary, ale i inne, doczesne.
2) Kto wątpi, nie może działać sprawnie, bo znajduje się niejako w zawieszeniu. Trzeba zwalczać wątpliwości.
3) Dobra rada prowadzi nieraz na drogę obowiązku. Nawet starszym osobom rada życzliwa jest często potrzebna; daje rozwagę, chroni od zwątpienia.
4) Ruben syn Jakóba życzliwą swoją radą chroni i powstrzymuje braci od zamordowania brata ich Józefa. Józef daje radę dobrą Faraonowi i chroni kraj od głodu.
5) Pan Jezus daje rady ewangeliczne czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Kościół na soborach i synodach radzi.
6) „Dobrymi radami przyjaciela cieszy się dusza". (Przysł. 27, 9).
7) Czasem czyjaś rada jest nam niemiła. Przyjąć ją mimo to z wdzięcznością. Sami udzielamy rad roztropnie, nie na chybił trafił.
8) Duch św. i dar rady. Nie wolno doradzać grzechu.

Z a k o ń c z e n i e.

„Kto złą czyni radę, spadnie nań, a nie zobaczy, skąd mu przychodzi." (Ekkles. 27, 3).

Komunikaty redakcji

1. **Zmiana adresu redakcji od 1. VII. b. r.: Poznań, Ostrów Tumski 4.**
2. Upraszamy uprzejmie o odwrotne uregulowanie zaległości opłaty miesięcznika.
3. O zmianie adresu upraszamy natychmiast powiadomić redakcję podając: miejscowość, pocztę, powiat i województwo. Upraszamy podawać swe n a z w i s k o (wyraźnie), a nie „urząd parafialny", by ułatwić nam księgowanie.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

„Papierodruk" Zakłady Graficzne pod zarządem państwowym, Poznań

2193 — K-14185